Wydanie A. B. C. Cena 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTR.: KRAKÓW, UL. BOŻ. MIŁOSIERDZIA 1. TELEFONY REDAKCJI: 101-90, 179-93, TEL. ADMINISTR. 133-44

Rok XLV Kraków, sobota, 5 lutego 1938 Nr 35

Adam Romer

Witamy Regenta Węgier

Regent Węgier admirał de Horthy przybywa dziś do Krakowa jako gość P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Myśl podejmowania wysokiego gościa właśnie w Krakowie, w prastarych murach Wawelu, była ze wszechmiar słuszną i właściwą. Kraków był stolicą Polski za czasów Piastów, kiedy to czterokrotnie się ze sobą związały ścisłymi węzłami pokrewieństwa rodzinne rody Piastów i Arpadów, więzami mającymi również swój odpowiednik polityczny w postaci przymierzy; przymierze takie było szczególnie ścisłe za czasów Łokietka, przeciwko wspólnemu wówczas niebezpieczeństwu: inwazji czeskiej i niemieckiej. Kraków był stolicą za czasów Ludwika Wielkiego Andegaweńskiego, króla Polski i Węgier, i córki jego Jadwigi, która ślubem swoim z Jagiełłą kładła podwaliny pod budowę wielkiego mocarstwa polsko-litewsko-ruskiego. Kraków był stolicą przez cały czas panowania Jagiellonów, z których Władysław Warneńczyk był również królem Węgier i w obronie wspólnej sprawy, Chrześcijaństwa, zginął pod Warną. Był nią za panowania wielkiego Stefana Batorego, króla Polski i Księcia Siedmiogrodu, który wówczas jedyny z krajów węgierskich zachował swoją wolność w dobie jarzma tureckiego nad Węgrami. Kraków został i później w okresie wspólnej niewoli Polski i Węgier ośrodkiem wspólnych dążeń do odzyskania wolności. Powstanie krakowskie w 1848 roku, stało się jak gdyby wstępem do tak licznego udziału Polaków w walkach Węgier o niepodległość w których Bem, Dębiński i Wysocki odegrali rolę wodzów. Kraków był w 1863 roku ośrodkiem zaciągania się kilkuset Węgrów w szeregi powstania styczniowego; krótko przed jego upadkiem doszedł nawet do skutku formalny sojusz polsko-węgierski, zawarty na rozkaz Traugutta z jednej strony i Ludwika Kossutha z drugiej przez pp. Ordęgę i gen. Klapkę. Istnieje jeszcze ten dokument z własnoręcznym dopiskiem straconego wkrótce potem Romualda Traugutta, będący więc poniekąd jego testamentem, a stwierdzający nierozerwalność interesów Węgier i Polski we wspólnej walce o niepodległy byt państwowy. Kraków, będący i dziś duchową stolicą Polski i zawierający tyle bezcennych pamiątek historycznych, szczególnie nadaje się do witania w imieniu całej Polski najwyższego przedstawiciela tego narodu, z którym właśnie wiążą nas przede wszystkim więzy historii, więzy wytworzone przez tyle stuleci wspólnych zmagań i poczucia solidarności w obronie cywilizacji Chrystusowej przed „burzą od wschodu“, w obronie własnej wolności przed imperializmem cesarzy, więzy, które najlepiej charakteryzuje prastare przysłowie: Polak Węgier dwa bratanki...

Różnym jest dzisiaj położenie Polski i Węgier w wyniku wojny światowej i traktatów pokoju. Nie chcemy w tej tak radosnej dla nas chwili witania regenta Węgier rozwodzić się nad tragizmem dziejowym bratniego narodu, dotkniętego najcięższym ciosem właśnie w chwili triumfu sprawy polskiej. Chcemy jedynie podkreślić, że pomimo zasadniczej różnicy warunków wspomniane więzy historycznej przyjaźni nie tylko niczym nie zostały umniejszone, lecz nawet służą za fundament obecnej współpracy obu państw, współpracy pokojowej, kulturalnej i gospodarczej. Zdecydowana wola Węgier niedopuszczenia w miarę własnych sił do podważania pokoju europejskiego, wola godna najwyższego podziwu i uznania w warunkach tak łatwo mogących rodzić odruchy rozpaczy, połączona z taką samą stanowczą wolą Polski, zainteresowanej z natury rzeczy w nienaruszalności swojego traktatowego stanu posiadania, stanowi dla Europy najlepszą gwarancję, że przyjazne współdziałanie Polski i Węgier nie tylko nikomu nie może zagrażać, lecz wręcz przeciwnie służyć może tylko ogólnemu dobru narodów. — Wiara w sprawiedliwość Boską, która nigdy nie opuściła Polski, w najcięższych nawet chwilach, i którą dziś możemy się tym bardziej szczycić po spełnieniu błagań tylu pokoleń, najlepszą winna być otuchą dla Węgier, które tej właśnie wierze zawdzięczają już ten nadzwyczajny wysiłek odrodzeniowy, jakiego dokonały od chwili katastrofalnego upadku, dokonały właśnie pod nieustraszonym i rycerskim kierownictwem regenta Horthy'ego, ze wszech miar zasługującego na miano ojca swojej ojczyzny.

Serdeczność, z jaką Kraków wita regenta, będzie dla niego najlepszym dowodem, że jest ona wyrazem wszystkich serc polskich, wyrazem bez porównania potężniejszym od wszystkiego, na co zdobyć by się mogła jedynie kurtuazja oficjalna. Historyczne stroje polskie, tak podobne do węgierskich, jakie zobaczy na Wawelu, tym bardziej uprzytomnią mu ścisłość pokrewieństwa kulturalnego, łączącego oba narody. — Po polowaniu w Białowieży i Warszawa, nowa stolica Polski, nie mniej serdecznie, acz na krótko tylko, powita dostojnego gościa. My zaś, katolicy polscy, witamy również w regencie Horthy'm głowę państwa o ogromnej większości katolickiej, w którym Kościół odgrywa tak pierwszorzędną i zaszczytną rolę i w którym w bieżącym jeszcze roku odbędzie się światowy Kongres Eucharystyczny. Nie wątpimy, że odwiedziny węgierskie staną się doniosłym i pomyślnym elementem w dziejach odrodzonej Polski, elementem, służącym międzynarodowej współpracy pokojowej, możliwej tylko na trwałych fundamentach odwiecznego prawa.

STEINAUER ERNEST, KRAKÓW.

Regent Horthy Mikołaj

„Horthy Mikołaj, to widoczny wyraz suwerenności Węgier, żywy posąg rasy węgierskiej“, czytamy w życiorysie Regenta, napisanym przez Harsányi'ego Zsolta. „Naród, którego wodzem jest Horthy Mikołaj, czuje się z nim już przez jego pochodzenie jedną duszą. Na dźwięk jego nazwiska, występuje na twarzach Węgrów wyraz, łączący w sobie elementy ciepła, przywiązania, albowiem nazwisko to oznacza pierwszego człowieka Węgier, który przedstawia siłę i rasę narodu węgierskiego“.

Horthy Mikołaj pochodzi z prastarej szlacheckiej rodziny; przodkowie jego rodzili się na ziemi szeklerskiej (Siedmiogród), która dzisiaj należy do Rumunii. Dziadek Regenta, był właścicielem ziemskim w Kamocsaháza, starym gnieździe rodziny Horthych. Ojciec Regenta osiadł w Kenderes, siedzibie Horthych do dnia dzisiejszego.

RYS ŻYWOTA.

Horthy Mikołaj urodził się 18. czerwca 1861 roku, z małżonków Stefana, wieczystego członka Izby Panów, i Pauliny z Halassych de Dévavány i jest dziewiątym z rzędu dzieckiem tegoż małżeństwa. Młody Mikołaj chciał zostać marynarzem; spotkał się jednak ze sprzeciwem rodziców, ciężko dotkniętych stratą jednego już syna Wojciecha, który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku na ćwiczeniach, jako kadet marynarki. Jednak silna wola 15-letniego chłopca zwyciężyła!

W Fiume skończył akademię morską, i w roku 1886 w październiku został podchorążym marynarki II. klasy austro-węgierskiej floty.

Awansował bardzo szybko.

Po roku został liniowym podchorążym na okręcie „Saida“, który później był jednostką floty biorącej udział w bitwie morskiej pod Otranto.

W roku 1892 „Saida“ wyruszyła w podróż naukową na Wschód i do Australii, która trwała dwa lata. Po powrocie Horthy Mikołaj oddał się całkowicie swemu zawodowi. Kształcił się stale i dlatego szybciej awansował, bo w roku 1897 zostaje już podporucznikiem II. klasy okrętu liniowego, a rok 1900 przynosi mu awans na podporucznika I. klasy.

W tym czasie Horthy Mikołaj wstępuje w związek małżeński z córką Jana Purgly, obywatela ziemskiego i posła do Parlamentu, Magdaleną, która słynęła z urody na Węgrzech i dziś jeszcze jest zaliczana do najpiękniejszych dam kraju.

W owym to czasie przebiegła polityka wewnętrza Turcji groziła konfliktem, wobec czego Monarchia Austro-Węgierska była zmuszona utrzymywać w pogotowiu swe okręty wojenne u ujścia Złotego Rogu, i tam to został odkomenderowany wojenny okręt Taurus, którego komendantem był właśnie Horthy Mikołaj. Naprężona sytuacja trwała ponad rok. Bystra orientacja w polityce międzynarodowej cechująca meldunki służbowe młodego komendanta, wzbudziła nie tylko zainteresowanie ówczesnego wspólnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Monarchii, lecz i samego monarchy, oraz następcy tronu. Skutkiem tego Horthy Mikołaj zostaje kapitanem regaty i przybocznym adiutantem Franciszka Józefa. Przewidywane większe komplikacje międzynarodowe w czasie wojny bałkańskiej nie zastały Horthy'ego w schronach miłego życia wiedeńskiego. Prośba Horthy'ego o zezwolenie na powrót do floty zostaje uwzględniona, a Franciszek Józef mianuje Horthy'ego komendantem liniowego okrętu „Budapeszt“. Po niebezpieczeństwie Horthy wraca do panującego.

W CZASIE WIELKIEJ WOJNY.

Z chwilą wybuchu wojny światowej, Horthy wraca do floty, i trwa na swym stanowisku, aż do rozpadnięcia się Monarchii.

W tragicznych zmaganiach — Horthy nie został zwyciężonym. Na wyższy rozkaz zostaje jednak zmuszony do oddania okrętów zwycięzcom wojny światowej.

W duszy zachowuje pamięć swych zwycięstw, a na ciele ślady krwawych walk. W bitwie pod Otrando ciężko ranny, jako komendant okrętu „Novaro“, z roztrzaskanym ramieniem i nawpół przytomny z bólu, prowadzi dalej walkę i leżąc już na noszach wydaje rozkazy.

Po rozpadnięciu się Monarchii gromadzą się około jego osoby ci, którzy odważyli się wierzyć w odrodzenie zgnębionego narodu. W czasie, kiedy komunizm szalał na Węgrzech, i armia rumuńska wkroczyła do stolicy, Horthy Mikołaj organizuje armię narodową, i Węgrom wierzącym w przyszłość wciska w rękę broń:

Był to czyn legendarnego bohaterstwa a we-

dług Harsanyi'ego Zsolta — może być porównywany z dziełem Rakoczi'ego lub Kossutha.

Nadszedł dzień 16. listopada 1919 roku, kiedy Horthy Mikołaj jako główny wódz nowej narodowej armii wkroczył na czele swych szeregów do Budapesztu.

Jego energia, twarda ręka i bezinteresowna uczciwość, była wtedy jedyną pozytywną i czynną siłą w rękach narodu węgierskiego. Partie polityczne pod jego kierownictwem pogodziły się w pracy dla wspólnego ideału. Z rządem Karola Huszara ruszyło życie polityczne na Węgrzech, a zwołany Parlament wybrał Horthy'ego Regentem kraju.

Dzieło, jakiego w ciągu lat 17 dokonał Horthy, można dopiero wtedy ocenić należycie, jeśli się spojrzy wstecz na gigantyczną i ciężką drogę, która doprowadziła Węgry do obecnego spokojnego wewnętrznego życia.

URODZIŁ SIĘ NA WODZA!

Horthy jest człowiekiem, który nie boi się odpowiedzialności, a czyny jeg cechuje *odwaga i mądrość.* Nie jest manekinem w rękach wpływowych doradców, ale prawdziwą Głową Państwa, która ma swoje samodzielne zdanie i potrafi mu nadać powagę.

W czasach powojennych na Węgrzech, mógł stanąć tylko nadzwyczajny człowiek u steru Państwa. I takim jest Regent Horthy.

Stołeczny komitet powitania J. W. Regenta Horthy'ego

Warszawa, 4. II. (PAT).Zawiązał się stołeczny komitet obywatelski powitania Jego Wysokości Regenta Królestwa Węgier w Warszawie.

W skład komitetu weszło kilkaset organizacyj i stowarzyszeń społecznych, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa stolicy.

Po zwycięstwie Rumunii w Genewie

Bukareszt, 4 II (PAT) Pod przewodnictwem premiera Gogi odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym wysłuchano expose ministra spr. zagranicznych Micescu o osiągniętych w Genewie wynikach i o sukcesie stanowiska Rumunii w sprawie skarg, dotyczących traktowania mniejszości żydowskiej. Ponieważ nagłość przy rozpatrywaniu skarg nie została przyjęta,Rumunia uzyskała całkowitą swobodę w poddaniu rewizji praw obywatelskich zdobytych drogą podstępu wbrew ustawom krajowym i postanowieniom traktatów pokojowych. Z uwagi na to, że petycje, adresowane do Ligi Narodów, zakomunikowane zostały tylko rządowi rumuńskiemu, a wykluczone jest, by sprawa ta była badana zanim rząd rumuński przedstawi swe uwagi, jedynie ludzie rozsiewający pogłoski, lub złej woli mogą nadawać błędną interpretację jasnej sytuacji. Jak donosi dalej komunikat, premier Goga podziękował ministrowi Micescu w imieniu rządu i kraju za zwycięstwo odniesione w Genewie.

W godzinach popołudniowych przed posiedzeniem rady ministrów, minister Micescu złożył królowi sprawozdanie o rezultatach uzyskanych w Genewie.

Sensacyjny proces szpiegowski

Sztokholm, 4. II. Toczy się tu sensacyjny proces szpiegowski przeciwko 2 robotnikom, którzy sprzedali Sowietom tajemnicę produkcji wysokowartościowej stali, chronionej specjalnymi patentami.

Sprawa podatku specjalnego w parlamencie

Warszawa, 4. II. (Telef.). Prezydium Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych rozwinęło w ostatnich dniach akcję na terenie parlamentarnym o całkowite zniesienie podatku specjalnego. Przedstawiciele Komisji odbyli konferencję z posłem Sowińskim, jako generalnym referentem budżetu w sprawie tego podatku.

NOWY DYREKTOR PAŃSTWOWEGO URZĘDU P. W. i W. F.

Warszawa, 4. II. (Telef.). Dziś została podpisana nominacja gen. Kazimierza Sawickiego na stanowisko dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Dotychczasowy dyrektor generał Olszyna-Wilczyński odszedł na jedno z wyższych stanowisk wojskowych.

P. Prezydent R. P. przybył do Krakowa

Kraków, 4. II. (ak). Dzisiaj o godz. 16.30 przybył samochodem z Wisły do Krakowa p. Prezydent R. P. wraz z małżonką i świtą. P. Prezydenta powitali na dziedzińcu zamku wawelskiego wojew. dr Tymiński, gen. Łuczyński i prez. dr Kaplicki. Po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej p. Prezydent udał się do komnat zamkowych.

* * *

Warszawa, 4. II. (Telef.). Z Warszawy wyjechali członkowie świty przydzielonej do boku dostojnemu gościowi węgierskiemu regentowi Horthy'emu. Na czele świty stoi gen. Stanisław Kutrzeba.

Z walk wewnętrznych w Niemczech

Marsz. Blomberg ustępuje

Berlin, 4. II. (PAT).Wiadomość o dymisji gen. Blomberga ze stanowiska ministra wojny, znajduje już swe potwierdzenie ze strony kół półurzędowych. W kołach tych dodają, że wyjazd marszałka Blomberga do Włoch, stoi w bezpośrednim związku z jego dymisją, która ogłoszona będzie urzędowo najprawdopodobniej już w najbliższym czasie, i to przed powrotem jego do Niemiec z podróży do Włoch. Kwestia ustąpienia gen. Fritscha jest — zdaniem tych samych kół — również zdecydowana. Jak się jednak wydaje, ogłoszenie nie nastąpi równocześnie. W kołach półurzędowych unikają wszelkich bliższych wyjaśnień co do motywów, które powodują zmiany na tych najwyższych stanowiskach wojskowych Rzeszy.

Hitler — ministrem wojny?

Londyn, 4. II. (PAT). W związku z mającą niebawem nastąpić dymisją feldmarszałka Blomberga, większość dzienników londyńskich twierdzi, **że utworzone zostanie w Niemczech jedno ministerstwo obrony narodowej, któremu podporządkowane będą wszystkie rodzaje broni, a więc również lotnictwo i flota. Na czele tego ministerstwa stanie premier Goering.**

„Daily Herald“ natomiast utrzymuje, że kanclerz Hitler zamierza pozostawić dotychczasowe **ministerstwo wojny i sam objąć stanowisko ministra wojny.**

Prasa londyńska wymienia gen. Reichenaua jako przyszłego szefa administracyjnego niemieckich sił zbrojnych, a gen. Liebmanna jako przyszłego naczelnego wodza, podkreślając, że obaj oni podporządkowani będą bądź Hitlerowi jako ministrowi wojny, bądź Goeringowi jako ministrowi obrony narodowej.

Zagadkowe stanowisko
W. Brytanii wobec Japonii

Tokio, 4. II. (PAT). **Dziennik „Yomiuri“ w depeszy z Londynu podaje w sensacyjnej formie wiadomość, iż rząd brytyjski przyrzekł ambasadorowi japońskiemu w Londynie Yoszida, współpracę W. Brytanii na rzecz przywrócenia pokoju, pod warunkiem, że Japonia ujawni swe rzeczywiste zamiary.**

Obserwatorzy tutejsi łączą tę wiadomość z ogłoszonymi wczoraj przez prasę deklaracjami urzędowymi, lub półurzędowymi, wskazującymi na tendencję rządu japońskiego co do rozluźnienia sojuszu antykominternowskiego i zbliżenia się do krajów anglo-saskich. Podkreślają tu m. in., że minister Hirota nie zgodził się wczoraj w parlamencie z poglądem jednego z interpelantów, jakoby Anglia nie żywiła przyjaźni dla Japonii.

Admirał Noda oświadczył dziennikarzom, że Japonia, Włochy i Niemcy nie są sojusznikami, a premier ks. Konoye oświadczył w parlamencie: **Konstytucja japońska nie jest faszystowska, a charakter jej jest specyficznie japoński.**

B. minister wojny gen. Araki wyraził w sposób znamienny tę samą myśl w wywiadzie z Advertiser: Układ trójstronny japońsko-włosko-niemiecki jest tylko środkiem dla Japonii, która dąży na Dalekim Wschodzie do celów ożywionych wyłącznie tradycyjnym duchem narodowym, nie mającym nic wspólnego z ideologią faszystowską. **Racją bytu osi Rzym—Berlin—Tokio jest wymiana informacyj dla walki z komunizmem.**

Zwracają tu również uwagę na ogłoszoną wczoraj przez dziennik „Asahi“ pierwszą statystykę przywozu broni do Chin, z której wynika, **że broń pochodzenia niemieckiego przeważa nad wszelką inną bronią, w szczególności brytyjską.**

20 tys. Japończyków poległo

Tokio, 4. II. (PAT). W odpowiedzi na interpelację minister wojny Sugiyama oświadczył: Liczba oficerów i żołnierzy poległych od chwili wybuchu konfliktu chińsko-japońskiego **przekracza 20 tysięcy.** Jak twierdzą obserwatorzy, minister Sugiyama podał przypuszczalnie liczbę **minimalną,** gdyż do tej liczby należałoby dodać liczbę zmarłych skutkiem odniesionych ran i chorób, oraz straty korpusu ekspedycyjnego marynarki i lotnictwa.

Ataki powstańców na Madryt

Madryt, 4. II. (PAT). Pod osłoną silnego ognia artyleryjskiego powstańcy rozpoczęli natarcie w kilku punktach na odcinku Carabanchel pod Madrytem. Artyleria rządowa nawiązała pojedynek z bateriami powstańczymi. W czasie ostatniego bombardowania Madrytu około 30 pocisków padło w centrum miasta, z czego 10 w promieniu 100 metrów wokół ambasady francuskiej. Jeden z pocisków padł na dach ambasady, na szczęście jednak nie eksplodował.

Po wytępieniu komunizmu odbudowa narodowa

Salamanka, 4. II. (PAT). W wywiadzie udzielonym dziennikarzom zagranicznym gen. Franco oświadczył: Po wytępieniu komunizmu przystąpimy do odbudowy narodowej. Dopiero w końcu wszystkich prac zastanowimy się, czy przywrócenie monarchii będzie pożądane dla Hiszpanii. Gdyby restauracja była pożądana, to jednak dziś już można powiedzieć, że system monarchii byłby zasadniczo różny od tego, jaki został obalony w roku 1931. Gdy Hiszpanie rządzić będą całym krajem, król, który by stanął na czele narodu, będzie miał zadanie naczelne — utrzymanie pokoju i będzie musiał posiadać pewne uprawnienia wykonawcze. Król nie będzie mógł wyjść z szeregów zwycięzców, ani też zwyciężonych. Walka klas w Hiszpanii nie będzie mogła istnieć. Zadaniem naszym będzie sharmonizowanie stosunków kapitału i pracy.

* * *

Salamanka, 4. II. (PAT). Radio Nacional komunikuje, że Mikołaj Franco, brat generała, został mianowany przedstawicielem Hiszpanii powstańczej w Portugalii.

Proces inż. Doboszyńskiego rozpoczęty

Lwów, 4. II. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Sądzie Okręgowym we Lwowie oczekiwany z wielkim napięciem proces inż. Adama Doboszyńskiego o głośny swego czasu „zajazd na Myślenice". Jak wiadomo, Doboszyński odpowiadał za swój czyn w czerwcu ub. r. przed sądem przysięgłych w Krakowie, który wszystkimi głosami uwolnił go, werdykt przysięgłych został jednak zasystowany i sprawę inż. Doboszyńskiego przekazano do ponownego rozpatrzenia sądowi przysięgłych we Lwowie. W czwartek o godzinie 9 odbyło się w wielkiej sali rozpraw Sądu Okręgowego, w której odbywa się rozprawa Doboszyńskiego, zaprzysiężenie wylosowanych na kadencję lutową sędziów przysięgłych. Wylosowani sędziowie zjawili się w komplecie; brak było tylko jednego, na miejsce którego wszedł sędzia z listy zastępczej.

Rozprawie przewodniczy s. s. o. Dysiewicz; jako wotanci zasiadają sędziowie Michali i Frankel oraz sędzia zapasowy Olchawa. Akt oskarżenia, sporządzony przez prokuratora s. o. w Krakowie i znany z procesu krakowskiego (z 17 czerwca 1937) — popierają wiceprokurator dr Olszewski i wiceprokurator dr Olberek. Obrony inż. Doboszyńskiego podjęło się dziewięciu obrońców: adw. Pozowski z Krakowa, adw. Jerzy Czerwiński i adw. Zbigniew Stypułkowski z Warszawy, oraz ze Lwowa: adw. Jan Pieracki, adw. Bronisław Pańciewicz, adw. Marian Nadachowski, adw. Adam Macieliński (junior), adw. Dominik Maciejko i aplikant mgr. Adam Treszka.

Jak było do przewidzenia, zainteresowanie rozprawą już w pierwszym jej dniu jest olbrzymie. Przed gmachem sądowym oraz na korytarzach już od wczesnego rana poczęły gromadzić się tłumy publiczności, wpatrując się z niecierpliwością w główne drzwi wejściowe sali rozpraw, które przekroczy garstka „wybranych", gdyż ilość miejsc dla publiczności została ograniczona (ok. 200 osób). — Na wszystkich twarzach można wyczytać podniecenie i zdenerwowanie. Oczywiście jedynym tematem przyciszonych rozmów jest rozprawa a ściślej mówiąc alternatywny problemat: uwolnią, czy nie uwolnią.

Ale prawdziwym barometrem zainteresowania jest zwykle prasa. Na procesie Doboszyńskiego jest ona wyjątkowo licznie reprezentowana (wydano ponad 50 kart prasowych). Wszystkie większe dzienniki polskie wysłały na proces specjalnych sprawozdawców. Najwięcej jest oczywiście dziennikarzy lwowskich.

Akt oskarżenia

Proces rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem. O godzinie 9.30 dwaj posterunkowi wprowadzili inż. Doboszyńskiego.

Przed odczytaniem aktu oskarżenia przewodniczący ławy obrońców adw. Pieracki występuje z wnioskiem

O UMORZENIE SPRAWY,

ze względu na nieuwzględnienie przez sąd przepisu z art. 436 k. p. k. postanawiającego, iż w razie uchylenia werdyktu sędziów przysięgłych sprawa **winna być rozpatrzona na najbliższych rokach sędów przysięgłych.**

Ponieważ w międzyczasie odbyły się roki nie tylko w Krakowie, ale i we Lwowie dokąd akta procesowe nadeszły w połowie grudnia, wnioskodawca jest zdania, że istnieją podstawy do umorzenia sprawy. Wnioskowi temu sprzeciwiają się obaj prokuratorzy.

Trybunał po naradzie oddalił wniosek obrony.

Akt oskarżenia zarzuca inż. Adamowi Doboszyńskiemu,

że 1) w czerwcu 1936 r. na terenie powiatów krakowskiego i myślenickiego

ZAŁOŻYŁ BEZPRAWNIE Z KILKUDZIESIĘCIU OSÓB SKŁADAJĄCY SIĘ ZWIĄZEK ZBROJNY,

2) że w nocy z dnia 22 na 23 czerwca 1936 r. w powiecie myślenickim, wydawszy polecenie nieustalonym członkom, kierowanego przez siebie związku, nakłonił ich do przecięcia przeznaczonych do publicznego porozumiewania się przewodów tele-komunikacyjnych na drogach Myślenice—Kraków, Myślenice—Pcim, Myślenice—Dobczyce, celem uniemożliwienia powszechnego korzystania z tych urządzeń i rozkaz ten został wykonany.

3) że w nocy na 23 czerwca 1936 r. w Myślenicach, na czele grupy, złożnej z 20-tu ludzi, wydzielonej ze swego oddziału zbrojnego,

wtargnął do lokalu posterunku P. P.

i zabrał stamtąd, wspólnie z będącymi pod jego rozkazami uczestnikami wyprawy, 14 karabinów, 4 rewolwery, amunicję, ogólnej wartości 2.500 złotych oraz gotówkę w kwocie 45 złotych.

4) że tej samej nocy w Myślenicach, **nakłonił członków do zniszczenia w różny sposób towarów** w sklepach kupców narodowości żydowskiej.

5) że tej samej nocy w Myślenicach wtargnąwszy na czele nieustalonej ilości osób do mieszkania starosty powiatowego Antoniego Basary, **nakłonił obecnych tam napastników do zniszczenia urządzenia mieszkania i polecenie to wykonano.**

6) że tej samej nocy w Myślenicach, na czele grupy, złożonej z 21 osób i wspólnie z nią używając przemocy, **zatrzymał, rozbroił i prowadził wraz z grupą aż za Myślenice strażnika miejskiego Władysława Święcha, zdążającego na posterunek P. P.**, w celu zaalarmowania o napadzie na Myślenice i w ten sposób zmusił go do zaniechania zawiadomienia policji.

7) Że tej samej nocy w Myślenicach wydawszy polecenie nieustalonym członkom zbrojnego oddziału, **nakłonił ich do podpalenia synagogi** i do wykonania tego przestępstwa udzielił im pomocy, dostarczywszy materiału łatwopalnego, a przez wykonanie tego polecenia, powstało niebezpieczeństwo pożaru.

8) Że w czerwcu 1936 r, w powiatach myślenickim, limanowskim i nowotarskim na czele oddziału zbrojnego i wspólnie z nim dnia 23 czerwca 1936 r. w Porębie w pow. myślenickim

kierował akcją zbrojną i strzelał do ścigającego oddziału pol. państw.

Czyny te stanowią przestępstwa z art. 167 par. 2 kk., z art. 26 par. 223 kk., z art. 257 par. 1 kk., z art. 263 par. 1 kk., z art. 26 i 27, 263, par. 1 i 3 kk., z art. 131 w związku z art. 129, z art. 215 par. 1 kk., z art. 131 kk. w związku z art. 129 kk.

Inż. Doboszyński zeznaje

Przewodniczący: Czy pan organizował związek zbrojny?

— Nie.

Przewodn.: Czy pan nakłaniał swoich towarzyszy do przecięcia drutów telefonicznych?

Oskarż.: Tak.

Przew.: Czy pan nakłaniał swoich towarzyszy do zniszczenia posterunku policyjnego w Myślenicach?

Oskarż.: **Tak. Wydałem polecenie zdemolowania lokalu posterunku.**

Następnie inż. Doboszyński odpowiadając na dalsze pytania przewodniczącego stwierdza, że wtargnął do mieszkania starosty Bassary i że polecił zdemolować jego mieszkanie. Do policji osobiście nie strzelał, natomiast towarzysze jego strzelali do policji za jego zgodą.

Doboszyński oświadcza, że myśl o najściu na Myślenice powziął po powrocie z ćwiczeń wojskowych oraz po przeczytaniu artykułu w „IKC". Ponad to poruszyło go do głębi to, czego się dowiedział o sytuacji w wojew. krakowskim na posiedzeniu zarządu powiatowego Stron. Narodowego. **W tym czasie w Krakowie zaczęli podnosić głowę komuniści. Ich bojówki napadały na wiece.** Doboszyński oświadcza, że **postanowił wtedy zorganizować straże ochronne, które zapobiegłyby napadom komunistycznym. Oskarżony przeczy stanowczo by straże organizował wyłącznie z byłych wojskowych.**

Przewodniczący: Organizacja Stron. Narodowego jest dyktatorską. Czy tak?

Oskarżony: Organizacja jest skomplikowana, **jednak dyktatury tam nie ma.**

Wobec tego, że oskarżony mówi podniesionym głosem, przewodniczący zwraca mu uwagę, by odpowiadał na pytanie spokojnie i rzeczowo, to nie jest wiec.

Doboszyński przedstawia następnie cały swój marsz na Myślenice.

Przewodniczący: Czy pan chciał zrobić figla staroście i zdemolować parę sklepów?

Doboszyński: **Chciałem rozciągnąć swą demonstrację w czasie i przestrzeni na całą Polskę i zwrócić uwagę na to, co się dzieje w kraju.**

Przewodniczący: Z jakiego tytułu miał pan powierzoną pieczę nad ziemią krakowską?

Oskarżony: Mandat moralny i organizacyjny otrzymałem od Stronnictwa Narodowego.

Rozprawa trwa.

Wielka ofensywa japońska

Tokio, 4. II. (PAT). W **japońskich kołach dobrze poinformowanych przewidują bliskie rozpoczęcie ofensywy, która rozpocznie się jednocześnie w kilku punktach i skierowana będzie przeciw zachodnim prowincjom chińskim. Natarcie skierowane będzie wzdłuż Jangtse, a punktem wyjścia ma być Nankin. Jednocześnie rozpoczęte będzie natarcie wzdłuż linii kolejowej Lunghai na zachód i wzdłuż linii Pekin—Hankau. Oddziały, będące w natarciu wzdłuż tych linij, będą miały na celu otoczenie wojsk chińskich. W obecnej chwili walka toczy się w pobliżu Suczau, w miejscu, gdzie krzyżują się linie kolejowe Tientsin—Pukau i Lunghai. Jak przypuszczają, ten plan operacji zastąpić ma rozpoczętą ofensywę przeciwko Kantonowi.**

Agencja Domei donosi, że przerwanie komunikacji pomiędzy Hong-Kongiem a Kantonem wywołało w Japonii żywe poruszenie.

Propaganda za przyznaniem Polsce kolonij

Warszawa, 4. II. (Tel.). Liga Morska i Kolonialna ma zorganizować wielką akcję propagandową za przyznaniem Polsce kolonii. Tydzień propagandowy kolonii polskich odbędzie się w dniach od 7 do 13 kwietnia. Wypełnią go akademie, manifestacyjne pochody, wystawy i t. d. Ministerstwo Spr. Wewn. zezwoliło na przeprowadzenie zbiórki na cele propagandy kolonialnej.

KONGRES UNIW. PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa, 4. II. (Tel.). Na początek marca zapowiedziane jest zwołanie do Warszawy wielkiego kongresu związków pracowników umysłowych wchodzących w skład t. zw. Unii Pracowników Umysłowych. Na kongres ten ma przybyć do Warszawy blisko 400 delegatów z różnych ośrodków. Kongres zajmie się sprawą poprawy płac a również projektem reformy ubezpieczeń społecznych.

Doniosłe poprawki Senatu do noweli emerytalnej

Warszawa, 4. II. (Telef.). Dziś od godz. 10-tej obradował senat na posiedzeniu plenarnym. Posiedzenie poświęcone było głównie uchwaleniu noweli emerytalnej. Po roku od chwili wniesienia projektu poselskiego do Sejmu i uchwaleniu go przez Sejm, Senat załatwił wreszcie zmianę przepisów dekretu emerytalnego w **kierunku zniesienia najbardziej krzywdzących jego przepisów a przede wszystkim w sprawie zniesienia podziału emerytów na polskich i emerytów zaborczych.** Sprawozdawca sen. Pawelec przedstawił wnioski komisji, które, jak wiadomo, **przywróciły 10 proc. poborów emerytom wojskowym i cywilnym, którzy przeszli w stan spoczynku jeszcze przed powstaniem państwa polskiego, usunęły ograniczenie prawa emerytów do zarobkowania w przedsiębiorstwach prywatnych, przyznały korzystniejsze liczenie lat służby do wymiaru emerytalnego odznaczonym orderami Virtuti Militari i Krzyżem Niepodległości zmniejszyły do 4 proc. początkowe stawki opłat przewidzianych dla tych emerytów, którzy korzystają z obecnych zmian. Będą oni uiszczać te opłaty do 31 marca 1942 r. przy corocznym obniżaniu początkowej stawki 4 proc o 1 proc.** Opłaty te będą obowiązywać tylko emerytów t. zw. punktowych, to jest takich, którzy przeszli na emeryturę przed 1 lutego 1934 r. Nowela wejdzie w życie od 1 lipca b. r.

Ogólna suma wydatków na emerytury cywilne i wojskowe bez przedsiębiorstw państwowych i bez kolei ma być przez tę nowelę **podwyższona o 12 i pół miliona zł. rocznie.** Projekt noweli uchwalono w Senacie jednomyślnie. Powróci on do Sejmu, który zajmie stanowisko wobec poprawek wprowadzonych przez Senat.

O godzinie 17 zebrała się Senacka Komisja Budżetowa dla rozpatrzenia budżetu Min. Spraw Wojskowych. W obradach uczestniczył minister Kasprzycki oraz drugi wicemin. spraw wojsk. gen. Litwinowicz a także wyżsi oficerowie M. S. Wojsk. Budżet referował senator Dąbkowski. Przemawiał również min. Kasprzycki, który powtórzył w skróceniu swe wywody z Komisji Budżetowej Sejmu.

Ś. P.

Karol Hubert Rostworowski

Kraków, 4. II. Dzisiaj około godziny 3 nad ranem zmarł w Krakowie wielki poeta Karol Hubert Rostworowski.

Ostatnie chwile K. H. Rostworowskiego

Zgon śp. K. H. Rostworowskiego nastąpił w piątek 4 bm. koło godziny 3 nad ranem zupełnie nieoczekiwanie. Wprawdzie zmarły czuł się przez parę ostatnich dni gorzej, ale osłabienie zdarzało się często. W czwartek koło godziny 18 był u zmarłego lekarz, który jednak nie stwierdził pogorszenia stanu zdrowia chorego. K. H. Rostworowski był, jak wiadomo od długiego czasu chory na gruźlicę, jednak gruźlica ta była w znacznym stopniu zaleczona. Przypuszczalnie ostatnie jego zasłabnięcie które spowodowało zgon miało źródło w tym, że śp. Rostworowski chodząc szybko po pokoju pośliznął się i upadł. Przypuszczalnie w czasie upadku nastąpiło pęknięcie naczynia krwionośnego w płucu. Chory koło godz. 2 nad ranem dostał ataku kaszlu, a następne wybuchu krwi.

Śp. K. H. Rostworowski zmarł prawdziwie po chrześcijańsku. Kiedy pojawiła się krew po raz pierwszy i drugi śp. K. H. Rostworowski powiedział do swej małżonki: „To już koniec ze mną“. Wziął do ręki krzyż, przeżegnał się nim i prosił o księdza. Przybył proboszcz paraf. Najśw. Zbawiciela Ks. dr. F. Machay i udzielił Mu ostatnich Sakramentów Św. — Śp. Rostworowski przyjął je z budującą pobożnością otoczony Rodziną. Wnet rozpoczęła się agonia. Ks. prob. dr Machay odmówił modlitwy za konających, których chory — ciągle zachowując przytomność — słuchał z uwagą. Zmarł na rękach Swej Małżonki, która zachowała podziwu godną postawę wobec śmierci Męża. Wezwany lekarz dr. Biernacki przybył w momencie, gdy jeszcze tętno biło i zastosował zastrzyki.

Pogrzeb odbędzie się o godzinie 10 rano w poniedziałek z kościoła na Salwatorze na cmentarzu Salwatorskim. Ze wsi podkrakowskiej Ruszczy przyjedzie wóz chłopski wysłany choiną, który przewiezie trumnę spod kościoła ku cmentarzowi, po czym literaci przeniosą trumnę do grobu.

Podnieść należy skromność Zmarłego, który wyraźnie nie życzył sobie żadnych mów nad grobem. W myśl życzeń Zmarłego rodzina prosi, by zaniechano składania wieńców a ewentualne datki składano na zakład ks. Kuznowicza, dla młodzieży rękodzielniczo-przemysłowej, którym Zmarły bardzo się interesował, lub na zakład Brata Alberta.

Ustalona została sprawa przeniesienia zwłok poety z domu do kościoła N. Salwatora. Nastąpi ono w niedzielę o godz. 16. W czasie uroczystości pogrzebowej zostanie wygłoszone jedynie kazanie.

Na Skałkę

Na wieść o zgonie wielkiego poety odbyło się posiedzenie prezydium m. Krakowa, na którym omawiano sprawę pochowania śp. K. H. Rostworowskiego na koszt miasta w grobach zasłużonych na Skałce. Zawiadomiona o tej decyzji Rodzina śp. Zmarłego, odmówiła swej zgody, opierając się na woli poety, który chciał być pochowany na cmentarzu salwatorskim. W piątek w godzinach wieczornych prez. Kaplicki miał odbyć w tej sprawie ponowną rozmowę z Rodziną śp. K. H. Rostworowskiego.

Życiorys wielkiego poety

K. H. Rostworowski urodził się w Rybnej pod Krakowem w roku 1877. Kształcił się w Krakowie w gimnazjum św. Anny, a następnie w Szkole Rolniczej w Czernichowie. W roku 1898 Rostworowski wyjechał na studia do Halle w Niemczech, w latach od 1900 do 1907 przebywa w Lipsku na studiach muzycznych i filozoficznych, a w latach 1907 i 1908 studiuje w Berlinie.

Pierwszy zbiór poezji pod tytułem „Tandeta“ ogłosił Rostworowski w roku 1901. Rezultatem rozmyślań religijnych i filozoficznych była tetralogia poetycka, składająca się z następujących poematów: „Pro memoria“, „Maya“, „Ante lucis ortum“ i „Saeculum solutum“.

Po powrocie do Polski poeta osiadł w Czarkowach w powiecie pińczowskim, gdzie oddawał się z zamiłowaniem studiom historycznym, które w późniejszym czasie spożytkował w swych dramatach.

PIERWSZY DRAMAT NAPISAŁ ROSTWOROWSKI W R. 1910

i dał mu tytuł „Pod górę“. Imię jego rozsławił jednak dopiero dramat „Judasz z Kariothu“, wystawiony po raz pierwszy na scenie krakowskiej w dniu 30 lutego 1913 r. Wybuch wojny sprowadził poetę do Krakowa, gdzie poeta osiadł na stałe. Tu powstały jego dalsze utwory sceniczne „Kajus Cezar Kaligula“, „Miłosierdzie“, „Straszne dzieci“, „Zmartwychwstanie“ i „Antychryst“. W roku 1929 poeta napisał „Niespodziankę“, za którą otrzymał w tymże roku nagrodę literacką m. Krakowa, a w dwa lata później państwową nagrodę literacką. „Niespodzianka“ razem z napisanymi później: „Przeprowadzką“ i „U mety“ stanowi trylogię. W roku 1932 poeta wydał zbiór poezji pod tytułem “Zygzaki“. Owocem studiów nad rewolucją francuską był „Czerwony marsz“ wydany w Krakowie w r. 1936. Ostatnim dziełem K. H. Rostworowskiego jest napisana na jubileusz Solskiego komedia, która miała nosić początkowo tytuł „Wesoły Jubileusz“ Poeta przerobił ją i nadał jej tytuł „Don Kiszot za kulisami“. Komedia ta ma się ukazać na scenie krakowskiej w najbliższym czasie.

K. H. Rostworowski

BRAŁ ŻYWY UDZIAŁ W ŻYCIU POLITYCZNYM I NARODOWYM

Krakowa; sympatiami był bliski Stronnictwa Narodowego. W r. 1933 wybrany został do rady m. Krakowa z listy Polskiego Bloku Obrony Chrześcijańskiego Krakowa. W posiedzeniach rady poeta udziału nie brał ze względu na swój stan zdrowia, pracował natomiast jako członek komisji teatralnej. Jak wiadomo K. H. Rostworowski został powołany do Polskiej Akademii Literatury, z której jednak ustąpił w ubiegłym roku na znak protestu przeciwko atakowi prezesa W. Sieroszewskiego na ks. metropolitę Sapiehę. Męskie wystąpienie K. H. Rostworowskiego w obronie ks. Metropolity wywołało wówczas w społeczeństwie wielkie wrażenie.

Śp. K. H. Rostworowski był prezesem Związku Dziennikarzy Polskich, prezesem Związku Zawodowego Literatów Polskich w Krakowie i prezesem Stowarzyszenia Opieki nad młodzieżą szkolną.

Śp. K. H. Rostworowski utrzymywał bliski i serdeczny kontakt z „Głosem Narodu“ i był przez szereg lat stałym współpracownikiem Redakcji, jako recenzent teatralny. Redakcja „Głosu Narodu“ podzielając głęboki ból, który doświadcza Małżonka śp. K. H. Rostworowskiego, wraz z Dziećmi i Rodziną, składa na jej ręce wyrazy głębokiego współczucia z powodu bolesnej a niepowetowanej straty.

Bolączki podatkowe
w odświetleniu posłów

Warszawa, 4. II. (Telef.). Komisja Budżetowa Sejmu obradowała w dniu dzisiejszym nad ostatnim budżetem, mianowicie nad budżetem Ministerstwa Skarbu. Referent Hołyński podniósł w toku swego sprawozdania, że uważa, iż podatki są preliminowane nierealnie,

BO ZA WYSOKO.

Sporo miejsca poświęcił referent urzędnikom oraz krytycznie potraktował politykę kredytową rządu i domagał się jej zmiany. Na posiedzeniu Komisji obecny był wicepremier Kwiatkowski, ale głosu nie zabierał. Wyjaśnień imieniem rządu udzielał dyrektor Departamentu Min. Skarbu Widomski. **Około godz. 17 rozpoczęła się dyskusja, do której zapisało się przeszło 20 posłów. Dyskusja obracała się głównie dokoła zagadnień podatkowych, przy czym jeden z mówców poseł Budzyński przytoczył ciekawe dziwolągi podatkowe. Np. gospodarstwo rybne musi mieć przepisaną ilość ziemi. Jeżeli brakuje choćby jednej morgi, to wymierza się znacznie wyższy podatek. Jeżeli kowal wiejski ma przy kuźni trochę ziemi, to nie płaci podatku obrotowego, ale jeśli ziemi nie ma, to podatek ten musi płacić. Czyli, im kowal jest biedniejszy, tym**

WIĘCEJ MUSI PŁACIĆ.

Poseł Budzyński zwrócił też uwagę na to, że wpływy z podatku obrotowego stale rosną, natomiast z podatku dochodowego wykazują spadek. Wydawałoby się, że jeżeli wzrasta obrót, to i dochodowość powinna się poprawić. Mówca przypuszcza, że ten stan rzeczy wynika z gnębienia podatkami małych ludzi, a niewyciągania podatków w należytej mierze

Z LUDZI BOGATSZYCH.

Dalej poseł Budzyński obszernie omówił politykę budownictwa mieszkaniowego i wskazał, że mimo uruchomienia znacznych środków, kwestia mieszkaniowa nie została rozwiązana. Fundusze poszły przeważnie na mieszkania

DLA BOGATYCH I DYGNITARZY.

Byłoby też ciekawe ustalić, ile z tych sum poszło na budowę domów żydowskich.

Tu przerwał mówcy poseł żydowski Sommerstein i wyraził gotowość podania odpowiednich materiałów.

Poseł Budzyński wytykał także błędy w stosowaniu ulg motoryzacyjnych, które daje się z tym zastrzeżeniem, że cena samochodu nie może przekraczać sumy 12.000 zł. W cenie tej nie mieści się już koszt samochodu ciężarowego, czy autobusu, które są znacznie droższe. Nie premiuje się więc postępu technicznego tylko chyba sport automobilowy.

Poseł Sikorski domagał się podobnie jak i referent zmiany polityki kredytowej i wskazał, że nikłe nagromadzenie kapitałów na rynku prywatnym zużyto na budownictwo mieszkaniowe, a dla rzemiosła i drobnego przemysłu zabrakło kredytów długoterminowych. Banki państwowe, które skupiają u siebie wszelki wolny kapitał stosują w udzielaniu kredytów metody nieraz doktrynerskie i zbytnią formalistykę.

Komuniści penetrują kolonie francuskie

Paryż, 4. II. (PAT). Duże zainteresowanie w kołach parlamentarnych wywołały niedyskrecje prasowe na temat wystąpienia ministra spraw wewnętrznych Sarraut na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu **w sprawie propagandy komunistycznej we francuskich posiadłościach kolonialnych, a przede wszystkim w Afryce północnej.** Było to oficjalne potwierdzenie ze strony członka rządu antyfrancuskiej działalności Kominternu w koloniach francuskich. P. Sarraut zachował w obecnym gabinecie nadal swą godność specjalnego komisarza do spraw Afryki północnej.

Min. Sarraut dostarczył rzekomo najbardziej szczegółowych danych dotyczących propagandy sowieckiej, występującej równorzędnie na terenie Azji Mniejszej i Afryki Północnej, pod pozorem frontów nacjonalistycznych, zwróconych przeciwko panowaniu Francji. Expose min. Sarraut wywołało obszerną dyskusję, po której zabrał on głos ponownie, aby przedstawić projekt zarządzeń, jakie zamierza podjąć rząd francuski, celem przeciwstawienia się antyfrancuskiej propagandzie w posiadłościach zamorskich Francji.

Francja wobec projektu v. Zeelanda

Paryż, 4. II. (PAT). Międzyministerialna komisja, rozpatrująca raport van Zeelanda, odbyła wczoraj pierwsze posiedzenie w ministerstwie handlu przy udziale przedstawicieli tego ministerstwa, oraz ministerstwa spraw zagranicznych, finansów i rolnictwa.

Konferencja ta zajęła się przede wszystkim tymi punktami raportu, które odnoszą się do produktów rolnych. Ponieważ raport dopuszcza utrzymanie kontyngentów, konferencja zajęła się zbadaniem możliwości obniżenia ceł na te produkty. Sprawa ta napotyka na trudności ze względu na tak zw. reperkusje łańcuchowe (to znaczy, że jeżeli zmniejszy się cła dla jednego państwa, to pociąga to za sobą zmianę ceł dla innych państw). Ogólne wyniki dzisiejszej konferencji doprowadziły do wysunięcia projektu ustalenia we Francji pewnej górnej dla rewaloryzacji cen produktów rolnych, ażeby w ten sposób złagodzić obecny wyścig we Francji między płacami a cenami.

Wiadomości z kraju

Stefan Smólski — zmarł

W dniu 2 b. m. zmarł w wieku lat 58 Stefan Smólski, jeden z wybitnych działaczy chrześcijańsko-społecznych. Piastował on szereg stanowisk. M. in. był wojewodą wołyńskim, wiceprezydentem m. st. Warszawy, ministrem w ostatnim rządzie Witosa i senatorem. Zasiadał w klubie Chrześcijańskiej Demokracji. Od r. 1925 jako rejent zamieszkiwał w Lublinie, biorąc czynny udział w pracy katolicko-społecznej.

Księża Biskupi Adamski i Bieniek u P. Prezydenta R. P.

Dnia 2 b. m. Ks. Biskup Ordynariusz diecezji śląskiej Stanisław Adamski i Ks. Biskup Sufragan Juliusz Bieniek przybyli do Wisły, by złożyć życzenia P. Prezydentowi R. P. z racji imienin. P. Prezydent zatrzymał Księży Biskupów na dłuższej rozmowie, podejmując ich podwieczorkiem.

Matka zbrodniarka

Dzielnica Bałucka w Łodzi żyje pod wrażeniem zbrodni popełnionej na osobie 12-letniej Zofii Zajdlównej, zamieszkałej przy matce wdowie, hafciarce z zawodu. Dziewczynka miała jakoby dnia 26 stycznia zaginąć, o czym jej matka 30-letnia Zajdlowa zawiadomiła policję, prosząc o odnalezienie dziecka. **Pokazała przy tym otrzymany list anonimowy z pogróżkami, pod adresem jej i jej córki. Śledztwo wykazało jednak, iż list ten napisała sama Zajdlowa.** Po długotrwałym oporze Zajdlowa przyznała się pośrednio do popełnienia zbrodni. Badania doprowadziły do odnalezienia zwłok dziewczynki w dole kloacznym domu, w którym mieszkała Zajdlowa z córką. Ślady na ciele wykazują, że dziecko zostało zamordowane. Zajdlowę i jej przyjaciela, niejakiego Gipkiego, aresztowano pod zarzutem zbrodni. Zatrzymano również parę innych osób, m. in. przyjaciółkę Zajdlowej, niejaką 28-letnią W. Stefaniak, właścicielkę sklepu spożywczego. Jest ona silnie podejrzaną o to, że nie tylko wiedziała o planowanej zbrodni, ale prawdopodobnie w niej współdziałała. Rola Zajdlowej w morderstwie córki została już ustalona ostatecznie. Idzie obecnie o wykrycie wszystkich wspólników i motywy. W areszcie Zajdlowa usiłowała popełnić samobójstwo, lecz ją odratowano.

Proces ławników w Warszawie o emerytury

W Sądzie Okręgowym w Warszawie toczy się proces na tle rozwiązania dawnego samorządu stołecznego i pozbawienia b. ławników magistratu uprawnień emerytalnych. **Zarząd miejski cofnął wypłatę emerytur sześciu b. ławnikom, zarzucając, że były uchwalone w sposób nieprawny.** Dawni ławnicy wystąpili przeciwko gminie m. Warszawy, domagając się zaległych emerytur i przyznanie prawa na przyszłość. Zarząd miejski w odpowiedzi wniósł nowe dokumenty dla podważenia pretensyj b. ławników, a mianowicie odpis uchwały dawnej regulaminowej komisji Rady miejskiej, która w 1933 roku wypowiedziała się przeciwko uchwalaniu przez magistrat emerytur dla ławników.

Samolot zgubił worek pocztowy

W drodze z Berlinia do Prus Wschodnich przez Kaszuby latają niemieckie samoloty pocztowe i pasażerskie. Ostatnio pod Borówcem, **niedaleko Kartuz, znaleziono worek poczty lotniczej niemieckiej, który zawierał przekazy, listy, czeki i pieniądze.** — Worek, jak się okazało, zgubił przelatujący z Królewca do Berlina samolot pocztowy. Osobliwą zgubę mieszkańcy majątku Borówice złożyli w urzędzie policyjnym, skąd worek przekazano dyrekcji pocztowej w Bydgoszczy.

Wyrok na defraudantów w Katowicach

Sąd Okr. w Katowicach rozpatrywał we czwartek sprawę o nadużycia w urzędzie gminnym w Nowej Wsi, powiatu katowickiego. Urzędnicy tego urzędu oskarżeni są o sprzeniewierzenie 5.900 złotych, zainkasowanych z opłat targowych i nie wniesionych do kas. Sąd skazał: Remischa na 3 lata więzienia i utratę praw na lat 6, Kobierskiego i Nowaka po 2 lata więzienia i utratę praw na lt 5, natomiast Rudzkiego uwolnił z braku dostatecznych dowodów winy.

Ceny giełdowe zboża i mąki

Na giełdzie zbożowo-towarowej notowano w dniu 4 lutego 1938, następujące ceny:

ZBOŻA

Pszenica 80 proc. ziarn. szklist.	30.00—30.50
Pszenica jednolita dworska czerw.	28.00—28.25
Pszenica dworska biała	28.00—28.25
Pszenica targowa	27.25—27.50
Żyto jednolite	22.50—22.75
Żyto zbierane;	21.75—22.00
Jęczmień jednolity dworski	21.00—22.00
Jęczmień przemiałowy	19.25—19.50
Jęczmień pastewny	18.50—18.75
Owies jednolity dworski	22.50—23.50
Owies zbierany	20.75—21.25
Owies zadeszczony	20.00—20.50
Kukurydza	21.00—21.50

PRZETWORY MŁYNARSKIE

Mąka pszenna

Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	43.75—45.25
Mąka pszen. gat. I. wyciąg 0-50 proc.	42.25—43.25
Mąka pszen. gat. IA. wyciąg 0.65 proc.	38.75—40.25
Mąka razowa	31.75—32.25
Mąka pszen. gat. II wyciąg 30-65 proc.	37.25—37.75
Mąka pszen. gat. IIA wyciąg 50-65 proc.	31.25—32.25
Mąka pastewna	17.25—17.50

Mąka żytnia okręgu krakowskiego

Mąka żytnia gat. I st. wym. 0-50 proc.	33.25—33.50
Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-65 proc.	32.00—32.25
Mąka razowa	26.00—26.25
Mąka żytnia gat. II st. wym. 50-65 proc.	24.00—25.00

Mąka żytnia okręgu poznańskiego.

Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-50 proc.	34.00—34.50
Mąka żytnia gat. I. st. wym. 0-65 proc.	32.50—33.00
Mąka ziemniaczana „Superior“	34.00—35.00

Ceny innych artykułów bez zmiany.
Tendencja ogólna chwiejna.

We wtorek dnia 8 lutego 1938 roku jako w pierwszą rocznicę śmierci odbędzie się za duszę ś. p.

JANA SZYCA

Wizytatora Okręgu Szkolnego Warszawskiego, twórcy fundacji stypendyjnej dla Młodzieży Wyższego Studium Handlowego w Krakowie

w kościele akademickim św. Anny o godzinie 10

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

na które zaprasza

DYREKTOR WYŻSZEGO STUDIUM HANDLOWEGO

Kto będzie dziedzicem fortuny ks. Pszczyńskiego?

W związku ze śmiercią ks. Pszczyńskiego, na zamku pszczyńskim czynione są gorączkowe przygotowania do uroczystości pogrzebowych. Zgodnie z wolą Zmarłego zwłoki spoczną w Pszczynie, w grobie rodzinnym, mieszczącym się w olbrzymim parku zamkowym, gdzie spoczywają już zwłoki najmłodszego syna ś. p. ks. Pszczyńskiego, śp. hr. Bolka. Zwłoki ks. Pszczyńskiego zostaną sprowadzone do Pszczyny jeszcze w ciągu tego tygodnia. Formalnościami, związanymi ze śmiercią śp. ks. Pszczyńskiego, zajmuje się w Paryżu jego syn hr. Aleksander, który był również przy łożu śmierci swego ojca. Już obecnie zapowiedzieli swój przyjazd na pogrzeb do Pszczyny najstarszy syn Zmarłego ks. Henryk z żoną, krewni Zmarłego, przedstawiciele arystokracji niemieckiej i polskiej.

Na Śląsku pojawiła się też natychmiast pogłoska o otwarciu testamentów, sporządzonych kilka miesięcy temu przez Zmarłego. Mówi się nawet o tym, że **śp. ks. Pszczyński zapisał cały swój majątek najstarszemu synowi ks. Henrykowi, b. prezesowi Volksbundu na Śląsku.**

Kolportowana wiadomość nie jest oczywiście prawdziwą, gdyż otwarcie testamentów, które znajdują się w przechowaniu w Sądzie Grodzkim w Pszczynie, może nastąpić najwcześniej za miesiąc. Taki okres czasu jest bowiem potrzebny według przepisów proceduralnych. Zresztą nie został jeszcze postawiony wniosek o otwarcie testamentu, co mogą uczynić jedynie najbliżsi krewni Zmarłego, a więc ks. Henryk i ks. Aleksander. Obaj przebywają jednak jeszcze poza granicami Polski. Wniosek o otwarcie testamentu musi być następnie rozpatrzony przez właściwy sąd, co też potrwa jakiś czas.

Piękne pismo o dawnej sztuce

Początek roku obdarzył ludzi, interesujących się sztuką, cennym upominkiem: wyszedł okazały pierwszy numer nowego pisma pod nazwą „D a w n a S z t u k a“, wydany przez Zakład im. Ossolińskich we Lwowie. To pismo znajdzie sobie godne miejsce w Polsce, obok pięknych, salonowych wydawnictw, jak „Arkady“, obok wyspecjalizowanych publikacyj Akademii Umiejętności i innych towarzystw naukowych, i wreszcie, obok periodyków poświęconych sztuce współczesnej.

Słusznie piszą wydawcy, że „nie było w Polsce czasopisma naukowego, które by informowało o najnowszych zdobyczach nauki i utrzymywało łączność między fachowcami a ogółem myślącym“. „D a w n a S z t u k a“ ma być naukową w znaczeniu gruntowności i odpowiedzialności za informacje, a powinna zarazem się stać łącznikiem z myślącym ogółem, bo program jej jest tak szeroki, że znajdzie w niej niejedno dla siebie każdy, kto nie jest obojętny dla sztuki i kultury przeszłych wieków. Że pismo potrafi spełnić oba te zadania, gwarantują to nazwiska Redaktorów: prof. Uniw. Jag. S. J. Gąsiorowskiego, prof. U. J. K. M. Gębarowicza i wybitnego znawcy sztuki dra T. Mańkowskiego.

Świadczy o tym także treść pierwszego zeszytu. Prof. Kostrzewski pisze w nim o ostatnich wykopaliskach, odsłaniających nam pogańskie jeszcze Gniezno, p. K. Bulas o malowidłach na wazach greckich, prof. W. Mole o sztuce średniowiecznej i renesansowej w Dalmacji, prof. St. Lorentz o architekcie i dekoratorach słynnego kościoła św. Piotra i Pawła w Wilnie, prof. Tyszkowski o stosunkach artystycznych Polski z Włochami za Zygmunta III, p. T. Mańkowski o pastelach Rosalby Cazziery. Siedem recenzyj z dzieł, omawiających polski renesans, uzupełnia bogatą treść. Także i zewnętrznie „Dawna Sztuka“ przedstawia się imponująco.

Osiemdziesiąt osiem stron tekstu in quarto, sześćdziesiąt dziewięć pięknych ilustracji, odbitych na doskonałym, grubym, kredowym papierze, tworzą raczej już tom, jak zeszyt. Cena 6 złotych (roczna prenumerata 20 zł) wydaje się obliczona nisko. Wydawcy liczą widać słusznie na dużą ilość abonentów, bo tylko przy szerokim ich kole, koszta wydawnictwa mogą być pokryte. Już też pierwszy zeszyt wywołał żywą reakcję i wiele zgłoszeń. Miałem możność widzieć listę zgłoszonych abonentów. Jest ona trochę jednostronna. Zgłosiło prenumeratę wiele instytucji naukowych i kulturalnych, specjaliści zbliżonych działów nauki i zamożniejsi ziemianie. „Dawna Sztuka“ zyska sobie niewątpliwie bardziej wszechstronne koło zwolenników. Sztuka w Polsce w dawnych wiekach była przede wszystkim kościelna. Same kościoły są nieoszacowanymi zabytkami i mieszczą największy skarbów sztuki. Z natury rzeczy opiekę nad tymi skarbami ma w Polsce przede wszystkim duchowieństwo. Duchowieństwo słusznie dumne ze swojej misji, znajdzie w „Dawnej Sztuce“ moc informacyj, materiału do porównań i rozważań, zachętę do troski o zachowanie duchowego bogactwa narodu.

ADAM HEYDEL.

Z szerokiego świata

Ciekawy szczegół z rozmowy Ojca św. z prof. dr. E. Godlewskim

Członek Papieskiej Akademii Nauk prof. dr Emil Godlewski, który, jak już donosiliśmy, zaszczycony był podczas uroczystości inauguracyjnej wspomnianej Akademii prywatną rozmową z Papieżem, informuje, że punktem wyjścia do rozmowy było przypomnienie przez Ojca św. epizodu, który miał miejsce w r. 1917. — Obecny Ojciec św., wówczas wizytator apostolski monsgr. Ratti, *powierzył mianowicie prof. E. Godlewskiemu list Benedykta XV do administratora apostolskiego w Wilnie, zajętym jeszcze przez Niemców i oddzielonym od terytorium polskiego.* Prof. Godlewski zlecenie to w sposób poufny wykonał i następnie przywiózł msgr. Rattiemu oczekiwaną odpowiedź. Epizod ten zachował Pius XI niezwykle świeżo w pamięci i przypominając go prof. Godlewskiemu podał takie szczegóły, o których już prof. Godlewski zapomniał. (KAP).

Przed Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym w Budapeszcie

Prymas Węgier, Kardynał Seredi, postanowił utworzyć w ramach komisji organizacyjnej XXXIV Międzyn. Kongresu Eucharystycznego nową komisję, mającą na celu zapoznanie szerokich mas ludowych węgierskich, które wezmą udział w Kongresie *z zasadami idei korporacjonizmu, wyłożonej w encyklice papieskiej „Quadragesimo anno"*. Prezesem tej komisji mianował prymas Seredi arcyksięcia Franciszka Józefa. Małżonka arcyksięcia obejmie kierownictwo nad organizacjami zawodowymi kobiet. Jak wiadomo młoda para arcyksiążęca bierze bardzo żywy udział we wszystkich przejawach katolickiego życia na Węgrzech. Wiceprezesem komisji został mianowany były podsekretarz stanu Forster. (KAP).

Lawina uszkodziła schronisko na górze św. Bernarda

Prasa włoska donosi, że znane schronisko na górze św. Bernarda jest zniszczone przez lawinę. Olbrzymia lawina, która spadła ze stoku po stronie włoskiej i szwajcarskiej, zablokowała schronisko. Zakonnicy będą przez parę miesięcy musieli pozostać w klasztorze. Instynktowi słynnych psów bernardynów należy zawdzięczać, że lawina ta nie pochłonęła ofiar w ludziach. Schronisko jest znacznie uszkodzone. Śnieg wtłoczył część **okien i drzwi do wnętrza.** Kiedy chciano wysłać psy na codzienny obchód, te nie chciały opuścić schroniska, co się nigdy jeszcze nie zdarzyło. W godzinę później spadła lawina.

Pierwsze przyjęcie królowej Egiptu

Pierwsze oficjalne przyjęcie po urocz. ślubnych u nowej królowej odbyło się w pałacu Abdin, przy czym, zgodnie z dotychczasowymi zwyczajami, na dworze egipskim, **brały w nim udział wyłącznie panie.** Królowa Farida była ubrana w srebrzystą suknię, oraz miała na sobie naszyjnik i diadem, ślubne podarki króla, których wartość wynosi 5 miln. franków. Obok stały damy dworu. Służba roznosiła czerwone sorbety (napoje) w masywnych srebrnych kubkach i słodycze na tacach. Zwracało uwagę, że **po raz pierwszy na przyjęciu u królowej egipskiej usługiwali lokaje, a nie jak dawniej starsze służące.** Z Abdin wszystkie panie udały się do pałacu Kubba, gdzie złożyły swe podpisy w księdze pamiątkowej królowej-matki Nazli.

———o———

SŁYNNI TENISIŚCI ZAWODOWI PERY I VINES zaproszeni zostali przez dyrektora więzienia w Los Angeles na pokazowy mecz tenisowy przed więźniami. Obaj tenisiści zaproszenie przyjęli. Pokaz odbył się na terenach więzienia, gromadząc w charakterze widzów, przeszło dwa tysiące więźniów.

W ROCKEFELLER CENTER W N. YORKU ROZPOCZĘTO BUDOWĘ TRZECH NOWYCH DRAPACZY CHMUR. Jeden z nich nazwany będzie „Associated Press Building" i do niego przeniesie się na wiosnę przyszłego roku znana wielka agencja telegraficzna Stanów Zjednoczonych „Associated Press". Agencja podpisała z zarządem „Rockefeller Center" długoletni kontrakt, na mocy którego zajmie ona cztery całe piętra w olbrzymim piętnastopiętrowym gmachu. Rockefeller Center coraz więcej staje się ośrodkiem wydawniczym. Mieszczą się tam lokale wielkich czasopism jak „Forum", „Life", „Time", „Fortune", „March of Time" i wiele innych.

NISZCZYCIELSKI HURAGAN NA ATLANTYKU. Według otrzymanych w Buenos Aires wiadomości z Tegucigalpa (Honduras) na Atlantyku zatonęły wskutek huraganu dwa żaglowce i wielka łódź. Zginęło 17 osób. Huragan wyrządził na wybrzeżu wielkie szkody materialne w dziedzinie komunikacji i na plantacjach.

ZASZCZYTNE WYRÓŻNIENIE KAPŁANA POLSKIEGO. Rektor Polskiego Papieskiego Instytutu Kościelnego w Rzymie, ks. prałat Tadeusz Zakrzewski otrzymał z Sekretariatu Stanu zawiadomienie o nominacji swej na konsultora św. Kongregacji Obrzędów w sekcji spraw beatyfikacji i kanonizacji.

Nowe tajemnicze morderstwo we Francji

Cała prasa paryska podaje obszerne szczegóły o nowym morderstwie, którego ofiarą padł szofer w okolicach Angers na drodze do Orleanu. Morderstwo to przypomina jedno z morderstw Weidemana, którego ofiarą padł szofer Couffy. Przy obecnie zamordowanym szoferze znaleziono kartkę z napisem, że tak karze swoich zdrajców CSAR. Władze śledcze odnoszą się jednak sceptycznie do tej kartki, mającej wskazywać na związek pomiędzy tym morderstwem a aferą tajnych składów broni. Władze przypuszczają, że *kartka ta została umyślnie porzucona przez mordercę aby skierować dochodzenie na fałszywe tory.* Narazie władze śledcze przypuszczają, że morderstwo było popełnione w celu rabunku lub że motywem zbrodni była zemsta. W czerwcu r. ub. bowiem zamordowany szofer zatrzymał i pomógł do aresztowania bandyty w chwili, gdy ten dokonywał napadu.

——oOo——

Walka policji brazylijskiej z sekciarzami

Donoszą z Rio de Janeiro, że w okolicach miejscowości Casanowa w stanie Bahia. fanatyczni zwolennicy jednej z sekt religijnych w liczbie około 600. wyposażeni w broń palną i amunicję, pod dowództwem niejakiego Jose Lourenco, któremu zwolennicy przypisują siły nadprzyrodzone dopuszczali się różnego rodzaju ekscesów. Oddział policji w sile 96 żołnierzy, został zmuszony do stoczenia z fanatykami prawdziwej bitwy, która trwała 48 godzin. W rezultacie walki *poległo 160 sekciarzy i 16 policjantów.* Rozbici sekciarze cofnęli się w głąb kraju, szerząc popłoch wśród ludności i pustosząc jej mienie. Rząd federalny wysłał na miejsce wypadków oddział wojska, celem ostatecznej likwidacji. Prasa brazylijska oskarża komunistów o dostarczenie sekciarzom broni i amunicji.

Włosi marzną

Zima tegoroczna płata różne niespodzianki. W Polsce jest tak łagodna, że w zachodnich dzielnicach bzy zaczęły pączkować w styczniu. We Włoszech natomiast od dziesiątków lat nie pamiętają tak ostrych mrozów, jak obecnie. — W Rzymie notowano 10 stycznia 6,3 stop. niżej zera. Tak niskiej temperatury nie pamiętają mieszkańcy Wiecznego Miasta od 45 lat. We Florencji spadł śnieg, co jest również zjawiskiem bardzo rzadkim. *Największy spadek temperatury we Włoszech zanotowano w miejscowości Livigno* w dolinie Sassina, we Włoszech północ., gdzie mróz doszedł do 30,9 stop. W Trieście i okolicy mróz dochodził do 26 stopni. Na włoskiej Riwierze, podobnie jak na francuskiej, jest już w całej pełni wiosna. Temperatura wynosiła tam w tych dniach 16 stop. ciepła.

Jak uratował się lotnik Stoppani

Lotnik włoski Stoppani, którego samolot spadł na morze i spłonął na Atlantyku, przybył do Pernambuco aeroplanem Tow. lotniczego „Condor". Stoppani powrócił do Włoch 12 lutego na pokładzie „Neptunii". W wywiadzie, udzielonym dziennikarzom Stoppani oświadczył, że uszkodzenie silnika przekonało go, iż powrót z trasy do Natalu będzie bardzo trudny, gdyż samolot obciążony był 10 tysiącami litrów benzyny. Usiłował on wodować, opróżniając część zbiorników benzyny, **lecz rozlana benzyna na powierzchni wody zapaliła się od iskier i płomieni wydobywających się z rur wybuchowych motoru.** Na powierzchni morza, na wielkiej przestrzeni płonęła benzyna, a w kilka chwil płomienie ogarnęły aparat. Stoppani, który został ranny w rękę, doznał poza tym dotkliwych obrażeń i **zawdzięcza swe ocalenie pływakom, którymi zawczasu się opasał.**

Wielka afera szpiegowska w Anglii

Wielką sensację wywołał w Londynie wstępny przewód sądowy, jaki odbył się przed sądem policyjnym w sprawie wielkiej afery szpiegowskiej, w której zamieszany jest wywiad sowiecki. Czterej obywatele brytyjscy, z których trzej pracują w państwowym arsenale w Woolwich pod Londynem, a czwarty jest bezrobotnym, byłym pracownikiem arsenału, zostali oskarżeni o zdradę stanu i szpiegostwo. Okazało się, że ów rzekomy bezrobotny w rzeczywistości był agentem wywiadu sowieckiego i namówił trzech innych do udzielania mu informacyj, oraz planów dotyczących uzbrojenia, które z kolei ów agent, nazwiskiem Glading przekazywał szpiegom sowieckim, przybywającym do Londynu. *Głównym świadkiem oskarżenia jest młoda panna, która jako konfidentka angielskiego Inteligence Service przez dłuższy czas współpracowała z Gladingem,* jako jego sekretarka i w ten sposób ułatwiła wykrycie afery szpiegowskiej. Wszystkich czterech oskarżonych przekazano sądowi karnemu, przed którym za kilka tygodni odbędzie się ta sensacyjna rozprawa.

Główny wywiadowca sowiecki, który figurował w Londynie pod nazwiskiem Stevens i rzekomo jego żona, która również była agentką wywiadu sowieckiego, niedawno wyjechali do Moskwy i już nie powrócili. Stevens, według określenia konfidentki miał być b. oficerem armii austriackiej, będącym obecnie na służbie sowietów. Ostatnie plany i dokumenty, których doręczenie doprowadziło do aresztowania szpiegów, wręczone zostały już innemu agentowi sowieckiemu, który, jak sądzić należy ze wstępnego przewodu sądowego, został również ujęty.

Lwów

WYROK W AFERZE WĘGLOWEJ. Sad lwowski rozpatrywał onegdaj sprawę przywłaszczenia na szkodę Miejskich Zakładów Aprowizacyjnych we Lwowie kilkunastu wagonów węgla. Wmięszanych w tę sprawę skazano: Feliksa Seńkowskiego na dwa i pół roku więzienia, Józefa Fitio na 10 miesięcy więzienia, St. Stankiewicza na 1 rok więzienia i Jerzego Czobko na 300 zł. grzywny.

Niebezpieczeństwo żydowskie w Polsce w ciągu wieków

Synody i bulla papieska o żydach w Polsce przedrozbiorowej

II) Smutny obraz rozkładowego i niszczycielskiego wpływu żydów na dawną Polskę, jaskrawo uwidacznia się w źródłach, które przytacza ks. dr M. Morawski w swej pracy, mianowicie w uchwałach synodów kościelnych zarówno prowincjonalnych jak i diecezjalnych, w listach pasterskich biskupów polskich oraz w bulli papieża Benedykta XIV z r. 1751 do biskupów polskich w sprawie żydów w Polsce.

Na synodzie prowincjonalnym w Piotrkowie w r. 1542 **biskupi polscy uchwalili memoriał do króla z prośbą, by, pomnąc na wielkie szkody i straty, które dzieją się Kościołowi i chrześcijańskiej ludności w całym państwie polskim z powodu przyjmowania na jego obszar tak wielkiej liczby żydów, wypędzanych z sąsiednich i innych krajów,**

ZAMKNĄŁ CAŁKOWICIE DOSTĘP I NAPŁYW ŻYDÓW DO POLSKI,

zmniejszył i ograniczył ich liczbę w całym państwie, zabronił im w ogóle osiedlania się w tych miejscowościach, w których dotąd wcale ich nie było i nie pozwalał im na wykupywanie domów z rąk chrześcijan.

Widocznie jednak te uchwały piotrkowskie niewielki odniosły skutek, skoro już w piętnaście lat później na nowym piotrkowskim synodzie prowincjonalnym biskupi uchwalili nowy memoriał do króla w sprawie żydowskiej. Bezpośrednią przyczyną tego memoriału stały się wypadki świętokradzkiego znieważenia przez żydów Najśw. Sakramentu w Sochaczewie, Kaliszu i Kowalu, oraz zamordowanie w wielu miejscowościach Polski dzieci chrześcijańskich. **Przedstawiwszy zbrodnie i świętokradztwa żydów, biskupi błagają króla, by nie pozwalał żydom znieważać najdroższych świętości religii chrześcijańskiej i obrażać uczuć jej wyznawców, by ukarał żydów za zbrodnie dotychczasowe i odwołał udzielone im przywileje i wolności.**

Synod warszawski z r. 1561 prosił króla, by żydów nie naznaczano na urzędy publiczne, kierownicze i do poboru cła. Duchowieństwo diecezji chełmskiej zgromadzone na synodzie w r. 1604 skarży się, że

ŻYDZI NIE TYLKO GÓRUJĄ NAD CHRZEŚCIJANAMI WSZELKIEGO RODZAJU HANDLEM, ALE NAD TO PANUJĄ NAD LUDEM CHRZEŚCIJAŃSKIM, NAD NIM SIĘ CORAZ BARDZIEJ SROŻĄ I ZNĘCAJĄ, ZAJMUJĄC PODSTĘPNIE W POSIADANIE LUB DZIERŻAWĘ MAJĄTKI I DOBRA ZIEMSKIE.

Żydzi — stwierdza synod — odpłacają się chrześcijanom za to, że ich litościwie przyjęli do swych krajów, czarną niewdzięcznością, za dobroć odwzajemniają się obelgą, za życzliwość pogardą, postępują tak, jak mówi przysłowie:

„MYSZ W KIESZENI, WĄŻ NA RĘKU I OGIEŃ NA ŁONIE“.

Duchowieństwo wzywa wiernych, by zerwali wszelkie stosunki z żydami, nie popierali ich wcale i ze wszystkich sił powściągali ich niegodziwość.

Synod diecezjalny chełmski z r. 1624 wystąpił szczególnie przeciwko przetrzymywaniu przez żydów w swoich domach dzień i noc służby chrześcijańskiej, której w niedzielę i święta katolickie zabraniają wysłuchać Mszy św. i nabożeństwa a nawet zmuszają ją do naruszania świąt przez wykonywanie różnych ciężkich i służebnych robót. W tejże sprawie zabrało głos w r. 1685 duchowieństwo na synodzie diecezjalnym wileńskim.

Synod poznański z r. 1720 ostro wystąpił przeciwko bezkarnemu wyniszczaniu i doprowadzaniu do ruiny przez żydów ludności chrześcijańskiej przez niesprawiedliwą lichwę i pozbawianie wielu chrześcijan zarobków. Synod ubolewa nad tym, że żydzi tak się panoszą w Polsce, że już nie tylko mieszają się do urzędów publicznych, ceł, mennic, krzywdząc skarb państwa, ale nawet niejednokrotnie pełnią władzę przełożeńską, administracyjną i zwierzchnictwo nad ludnością chrześcijańską w niektórych miejscowościach. Synod wskazuje, że po Małopolsce i kresach wschodnich, które całkowicie już zalali, wdzierają się ostatnio coraz bardziej do Wielkopolski, a nawet i Mazowsze, niegdyś wolne od żydów, coraz częściej jest przez nich nawiedzane i opanowywane. Uchwały przeciwko żydom podejmowały również liczne dalsze diecezjalne synody, jak przemyski w 1723, płocki w r. 1733, wileński w 1744, chełmiński w 1745, kijowski w 1762.

Synod lwowski z r. 1765 stwierdza w swych uchwałach, że naród żydowski

> **„tak się pod protekcjami mocniejszych rozszerza, że na ruinę i zniszczenie Chrześcijan całym usiłuje natężeniem, na którego poskromienie i trzymanie... żeby niewierne żydostwo, nieprzyjaciele Chrystusowego Krzyża... w tym tu prawowiernym Królestwie partykularnie w tej tu diecezji Naszej Lwowskiej zagęszczone góry nie brało, stosując się w tej mierze do Przodków Naszych... polegając na dyspozycji... Benedykta XIV... Papieża w liście do wszystkich Arcybiskupów i Biskupów polskich w tej materii wyrażonej... niżej wyrażone artykuły ku obserwowaniu i zachowaniu podać umyśliliśmy... A co najwięcej dobru pospolitemu z ich obcowania między Chrześcijany przynosi uszczerbku i szkody, tego tym bardziej zabraniać powinniśmy; a to zawisło na publicznej szkodzie całego Chrześcijaństwa: że ci niewierni żydzi, mieszkając między nami, najwięcej zwykli się bawić obrzydliwymi lichwami i zdzierstwem z nas prawowiernych Chrześcijan“...**

Biskup łucki, Szymon Rupniewski, w liście pasterskim z r. 1722 pisze, że nie ma wsi i miasta, gdzieby się już nie zakorzenili żydzi. Biskup Rupniewski wskazuje, że

ŻYDZI W KRAJACH CHRZEŚCIJAŃSKICH NIE PAMIĘTAJĄ O TYM, ŻE SĄ WYGNAŃCAMI, PRZYGARNIĘTYMI Z LITOŚCI

i nie tylko nie zachowują praw kościelnych i państwowych, obowiązujących w kraju, w którym przebywają, ale nawet prawa te mają w największej pogardzie.

BULLA „A QUO PRIMUM“.

Rozpanoszenie się żydów w Polsce w połowie wieku XVIII było tak wielkie, że nawet papież Benedykt XIV wystosował do biskupów polskich w r. 1751 bullę „A quo primum“ w sprawie żydów w Polsce. Bullę tę wydał papież Benedykt XIV na przedstawienie i prośbę niektórych znakomitszych osobistości z Polski, zachęcał w niej biskupów polskich do gorliwej obrony narodu polskiego przed zalewem, jaki mu grozi ze strony żydów, a jednocześnie obrazuje opłakany stan Polski, zagrożonej niebezpieczeństwem żydowskim.

Papież pochwala duchowieństwo polskie za to, że nie wpuszcza żydów do dóbr kościelnych i zaznacza, że na podstawie wiadomości otrzymanych z Polski od ludzi poważnych i wiarogodnych, którzy z płaczem przed nim się użalali, dowiedział się z niemałą boleścią w sercu o takich rzeczach, o których bez wylania łez nie może mówić. **Oto w Polsce żydzi tak się rozmnożyli, że doszło do tego, iż miasta, miasteczka i miejscowości, niegdyś całe chrześcijańskie, piękne i ozdobnymi opasane murami, teraz opustoszały, popadły w ruinę i pełne są obrzydliwości i to właśnie z winy żydów, którzy je opanowali, wyparli z nich ludność chrześcijańską, która tak zubożała, że w tłumie majętnych żydów zaledwie garstka ubogich katolików pozostała, wiodąc życie w wielkiej nędzy i niedostatku.**

Żydzi w Polsce, podnosi Papież, zajmują wszystkie pożyteczne kupiectwa i handle, towary, trzymają karczmy, mają w swym ręku wyszynk i wyrób wielu likworów, nawet i wina, piastują urzędy publiczne i państwowe, dzierżawią dobra i przedsiębiorstwa, wsie, folwarki, pełnią władzę zwierzchnią nad ludnością chrześcijańską, z którą się w nieludzki sposób obchodzą. Żydzi są tak srogimi dla ubogich chrześcijan wieśniaków,

> **„że, gdy prawie nad nimi panują, nie tylko ich bezdyskretnym i prawie nieludzkim sposobem do robót zniewalają, ale i ciężarami podwody ich w daleką podróż naładowawszy, i ich samych, i dobytek obciążają, a nad to i kary na nich stanowią i częstokroć plagami nad ciałem ich się pastwią“.**

Ale nie tylko przez oddawanie żydom publicznych urzędów i dzierżaw dzieje się wiele bezprawia katolikom. Liczniejsze i gorsze jeszcze pochodzą nadużycia, zgorszenia i szkody dla chrześcijan stąd, pisze Benedykt XIV, że

> **„w Dworach niektórych panów żydzi rządy domu i dyspozycje prowadzą, komisarskie urzędy sprawują, a tak według woli swojej dyspozycje czyniąc, we wszystkim słuchać się każą i panować nad Chrześcijanami usiłują“.**

Ks. dr Morawski nawiązując do przytaczanych przez siebie uchwał synodów, listów pasterskich oraz bulli papieskiej zaznacza, że ten opłakany obraz dawnej Polski, zadanej przez żydów i zagrożonej niebezpieczeństwem żydowskim z końcem XVIII wieku jeszcze bardziej się pogorszył.

R.

Przegląd prasy

„Robotnik“ jest „dumny“ ze Z. N. P.

Cała prasa (poza rządową) pisze, że zjazd Z. N. P., jest zwycięstwem p. Kolanki, więc starego zarządu.

„Ze spokojną dumą — oświadcza p. Niedziałkowski w „Robotniku“ — stwierdzamy, że nauczycielstwo polskie zdało na zjeździe krakowskim egzamin ze swego charakteru. Jesteśmy dumni, bo nauczyciele i nauczycielki — to jedna z najbardziej istotnych części składowych Polskiego świata pracy. Rozprostowały się zgięte kiedyś karki. Dojrzało poczucie godności własnej organizacji. Bez demagogii i bez oportunizmu odrzucono szantaż polityczny kół reakcyjnych. Nie było żadnej presji, nie było żadnego nacisku. Bez presji i bez nacisku nauczycielstwo oświadczyło jasno i wyraźnie: 1) że ma zaufanie do swego kierownictwa poprzedniego; 2) że nie uchyli czoła przed próbami terroru moralnego.

Ta decyzja obowiązuje. Obowiązuje samych nauczycieli i obowiązuje... „czynniki inne“. Atak szturmowy nie powiódł się. Niechże zrozumieją ludzie obozu „narodowego“ i ludzie niemądrego klerykalizmu, ludzie „koniunktury“ i ludzie od „zielonych stolików“, że są takie „chwyty“, które już nie „chwytają“. Bo zgięte ongiś karki rozprostowują się“.

Zjazd Z. N. P. „porażką“ p. premiera

A teraz głos z drugiego krańca myśli politycznej... „Czas“, konserwatywny „Czas“, tak samo jak „Robotnik“ stwierdza, że zjazd był „sukcesem p. Kolanki“. Do nowego zarządu — pisze — weszli „z wyjątkiem dwóch, członkowie zarządu zawieszonego...“ Z tego wniosek:

„Z. N. P. będzie nadal ekspozyturą stronnictw radykalnych. Prasa socjalistyczna uderza już w triumfalne tony. Wtóruje jej zza wschodniej granicy prasa sowiecka, która losami Z. N. P. bardzo żywo się interesuje. Z. N. P. nie będzie więc można uznawać za organizację czysto zawodową, której istnienie byłoby rzeczą naturalną, a nawet zdrową. Nie wiemy oczywiście, jaką działalność rozwinie nowy zarząd. Być może, będzie bardziej ostrożny od poprzedniego, bardziej oględny w swych wystąpieniach. Ponieważ jednak składa się on z tych samych ludzi, co poprzedni, więc jego oblicze ideowe i dążenia będą te same. Pod tym względem nie można mieć żadnych złudzeń.

Stanowisko, jakie zajmie olbrzymia większość społeczeństwa nie ulega najmniejszej wątpliwości. Natomiast trudno jest przewidzieć, co w tych warunkach pocznie rząd, a w szczególności **premier Składkowski. Walny zjazd Z. N. P. w Krakowie jest poważną jego porażką.** Trudno to inaczej nazwać, gdy się zważy na ciężkie zarzuty, które p. premier pod adresem tych właśnie ludzi wytoczył, którzy na krakowskim zjeździe niemal jednomyślnie zostali wybrani do zarządu Związku“.

Nowy prezes Z. N. P. wobec Kościoła

K. A. P. zwraca uwagę na religijne poglądy nowego prezesa Z. N. P., p. Nowickiego, który w Sejmie należał do „lewego skrzydła“ w Wyzwoleniu i był zbliżony do P. P. S... W odczycie swoim, który się pojawił w „Głosie Nauczyc.“ z 6. III. 1930 r., p. Nowicki mówił:

„Niezależność materialna... daleko jest łatwiejsza do zdobycia; natomiast niezależność duchowa szkoły — to przede wszystkim kwestia wysiłku nas samych, w walce z reakcyjnymi czynnikami naszego społeczeństwa, w walce z supremacją kleru, w walce z tą wielką i potężną organizacją międzynarodową o wolność duchową, o czystość nauki, o wolność badania i krytykowania wszelkich przejawów życia... Najgroźniejszym ze wszystkich jest kler wszelkich wyznań... Wszystkie nasze wysiłki w dobie dzisiejszej skierować się winny... ku niezależnej szkole“.

„Walka z tą wielką i potężną organizacją międzynarodową“, jaką jest Kościół... Oto program „kulturalny“ nowego prezesa Z. N. P., którego „fakt“ wyboru p. min. Świętosławski — jak oświadczył na komisji Sejmu — „przyjął do wiadomości“.

Z. N. P. w „starej atmosferze“

„Warsz. Dziennik Narodowy“, stwierdziwszy zwycięstwo starego zarządu, zastanawia się nad przyczynami, które to zwycięstwo umożliwiły. I wskazuje na: wizytę P. P. S. i „klubu demokratycznego“ na Zamku. To wywołało „zwrot“...

„Zwrot ten — pisze „W. Dz. Nar.“ — w umysłach przedstawicieli obozu rządowego posunął się tak daleko, że Związek Nauczycielstwa Polskiego, będący główną placówką lewicowej ideologii wśród inteligencji i półinteligencji zaryzykował b. charakterystyczną demonstrację w Krakowie.

Złożywszy hołd przedstawicielom sfer rządzących i uczyniwszy zadość wymaganiom ich ceremoniału, wybrał jednogłośnie p. Kolankę na swego prezesa. Tego samego p. Kolankę, który ponosi całkowitą odpowiedzialność za to wszystko, co skłoniło premiera Składkowskiego do zawieszenia zarządu Związku. Czy jest to tylko przypadek i nierozważna zadzierżystość? Bardzo wątpimy! Jest to wyraz nowej sytuacji jaka zapanowała w obozie rządowym i rachuba na nowe wpływy, które coraz bardziej biorą w nim górę. Zważywszy to wszystko „Związek Naucz. Polskiego“ postanowił trwać w starej „atmosferze“.

Natomiast prasa rządu i O. Z. N. nabrała wody w usta, o zjeździe Z. N. P. nic nie pisze, ograniczając się do podania oficjalnego komunikatu z przebiegu wyborów. Po ostatniej jednak wypowiedzi p. min. Świętosławskiego miejmy nadzieję, że zacznie pisać o zwycięstwie O. Z. N. w Z. N. P.

Wiadomości sportowe

ŁEKKOATLECI CRACOVII NA MISTRZOSTWA POLSKI W POZNANIU.

W dniach 5 i 6 b. m. odbędą się w Poznaniu zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski na hali. Z Krakowa Cracovia wysyła 5 zawodników: Soldana (3 km. i w sztafecie 3 x 800 m), Kozłowskiego i Jurczyka (sztafeta 3 x 800 m), Oszasta (płotki) i Garnuszewskiego (skoki w dal i wzwyż). Wiele się należy szczególnie spodziewać po Garnuszewskim, który uzyskał w niedzielę w Krakowie 6,58 m w dal (co prawda spalony) i po Soldanie, który znajduje się w doskonałej kondycji fizycznej i nabrał dużej szybkości; będzie więc najpoważniejszym kandydatem na pierwsze miejsce w biegu na 3 km, a w razie pojedynku z Kusocińskim dojdzie kto wie, czy nie do nowej sensacji, w każdym razie nowy „Kusego“ rekord w tym biegu powinien paść.

AUSTRIACY ZWYCIĘŻAJĄ W ZAKOPANEM.

W dniu wczorajszym odbyły się w Zakopanem dalsze zawody narciarskie o mistrzostwo Polski w kombinacji alpejskiej. W biegu zjazdowym pań wyniki były następujące:

1) **Gödl Helga** (Austria) 3.30, 2) **Nissl Gerda** (Austria) 3.42.5, 3) **Marusarzówna Helena** (SNPTT Zakopane) 3.57.

W konkurencji panów zwyciężyli również Austriacy: 1) **Röhrl** (Austria) 4,13, 2) **Zając Karol** (Wisła Zak.) 4,18, 3) **Zając Marian** (HKN Zakł.) 4,23, 4) **Bochenek** (Wisła Zak.) 4,25,5, 5) **Majer** (Sok. Zak.) 4,25,5, 6) **Berger** (Austria) 4,25,5, 7) **Bielatowicz** (Wisła Zak.) 4, 26,5, 8) **Juchas** (SNPTT Zak) 4,31,5, 9) **Lipowski** (Wisł. Zak.) 4,32, 10) **Szyndler** (Wisł. Zak.).

Radio

„KLEJNOTY JADWIGI I MIECZ BATOREGO“. Na powyższy temat będzie mówił **w sobotę dnia 5. II. b. r. o godz. 15.15—15.25** dr J. Dąbrowski prof. U. J. W odczycie tym przedstawi znakomity historyk dzieje związków polsko-węgierskich. Związki kulturalne, łączące od wieków obydwa kraje, symbolizują piękne klejnoty królowej Jadwigi, ofiarowane na odnowienie krakowskiego Uniwersytetu. Podstawą tych związków, to wspólne stanowisko zajmowane przez Węgry i Polskę, wobec t. zw. kwestii wschodniej. Stanowisko to polegało na przeciwstawieniu kultury łacińskiej, do której należały i należą obydwa kraje, kulturze bizantyńskiej i muzułmańskiej. Wynikiem tych związków były również ścisłe węzły natury polityczno-wojskowej. Węzły te doszły do szczytu za panowania Batorego — księcia Siedmiogrodu, który poprowadził zwycięstkie pułki polskie na Wschód przeciwko nawale moskiewskiej. Wreszcie przedmiotem odczytu będzie scharakteryzowanie wpływów, jakie wywarła ta wielka przeszłość historyczna na dzisiejsze stosunki polsko-węgierskie. Odczyt jest specjalnie aktualny ze względu na pobyt Regenta Węgier Horthy'ego w stolicy Jagiellonów.

RADIOFONIZACJA SZKÓŁ I ŚWIETLIC W POW. KUTNOWSKIM. Doceniając w całej rozciągłości znaczenie i korzyści jakie płyną dla powiatu z możliwie szerokiej radiofonizacji wsi i miasteczek — Kutnowski Powiatowy Związek Samorządowy postanowił przyjść mieszkańcom powiatu z pomocą finansową przeznaczoną na radiofonizację. — Wydział Powiatowy w Kutnie przeznaczył na ten cel specjalną sumę z budżetu i zabiera się energicznie do radiofonizacji w pierwszym rzędzie szkół i świetlic wiejskich. Należy się spodziewać, że godna podkreślenia akcja współdziałania samorządu w dziale radiofonizacji kraju wyda należyte rezultaty, które napewno ocenią mieszkańcy powiatu.

Programy stacyj radiowych:

NIEDZIELA, DNIA 6 LUTEGO 1938.

Warszawa, i program ogólnopolski: — Godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.05 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Transmisja nabożeństwa z Gostynia; 10.30 Muzyka z płyt; 11.30 Reportaż z życia; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Przegląd kulturalny; 13.10 „Złota kaczka“ — recytacja prozy; 13.30 Muzyka obiadowa: — 14.45 Audycja dla wsi; 15.45 Wszystkiego po trochu; — 16.05 Koncert muzyki tatarskiej; 16.45 „Anielcia i życie“ — powieść mówiona; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie; 19.00 II wieczór piosenek Berangera; 19.35 Muzyka taneczna z płyt; 20.35 Program na jutro; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 Wiadomości sportowe; 21.15 Wesoła audycja ze Lwowa; 22.00 Najpiękniejsze pieśni Moniuszki; 22.20 Koncert Muzyki salonowej; 22.50 Ostatnie wiadomości dzien.

Kraków, godz. 8.30 Pogadanka dla rolników; 8.40 Muzyka z płyt; 10.30 Muzyka z płyt; 13.00 „Kronika artystyczna Krakowa“; 15.45 Gawęda niedzielna; 16.00 Wiadomości bieżące; — 19.35 Odczytanie programu na dzień bieżący; 19.40 „Pajace“ opera; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna z płyt;

Lwów, godz. 8.30 Skrzynka rolnicza; 8.40 Na organach muzyka z płyt; 8.50 „Zima — najodpowiedniejszą porą na naukę“ — pogadanka dla rolników w języku ukraińskim; 10.30 Muzyka z płyt; 13.00 Przegląd teatralny; 15.45 Audycja dla dzieci; 19.35 „Z naszej świetlicy“; 20.00 Koncert popularny; 20.35 Lokalne wiadomości sportowe; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice, godz. 6:15 „Surmy śląskie“; 6.30 Koncert poranny; 7.30 Muzyka z płyt; 7.40 Chór mieszany z Nowego Bytomia; 8.30 Koncert życzeń; 8.50 „Co słychać nowego w hodowli“ — pogadanka; 19.30 Muzyka z płyt; 13.00 „Praca nad zapisywaniem ludowej pieśni na Śląsku nie ustaje“ — pogadanka; 15.45 „Dlaczego młodzież robotnicza powinna stronić od alkoholu“? — pogadanka 15.55 Co słychać na Śląsku?; 19.35 Koncert rozrywkowy; 20.00 „W niedziela przy żeleźnioku“ — audycja pogodna; 20.30 Wiadomości sportowe lokalne; 20.35 Program na jutro; 23.00 Muzyka taneczna.

Programy zagraniczne: godz. 16.00 Florencja „Cyrulik sewilski“ — opera; 16.40 Brno „Katarynka“ — słuchowisko; 17.00 Mediolan Koncert symfoniczny; 17.35 Praga „Alfred“ — opera; 18.15 Radio Paris Koncert symfoniczny; 19.30 Wiedeń Recital skrzypcowy; 19.30 Wrocław „Uprowadzenie z seraju“ — opera; 19.50 Monachium „Ondyna“ — opera; 19.45 Berlin „Cyrulik sewilski“; 20.00 Lipsk „Bal w operze“ — operetka; 20.00 Praga „Król włóczęgów“ — operetka; 21.00 Mediolan „Nareszcie sami“ — operetka.

Tragedia emerytów „zaborczych“

Nie ulega to najmniejszej wątpliwości, że jednym z najfatalniejszych pociągnięć dekretowych, było ustanowienie „instytucji“ emerytów zaborczych...

Obcięcie 25 proc. lat wysługi emerytalnej w czasach zaborczych, czyli służby spędzonej w moralnie bez porównania gorszych warunkach niż obecnie, jedynie za to, że dane b. dzielnice Polski były pozbawione niepodległości, równało by się robieniem ich odpowiedzialnymi za fakt zupełnie od nich nie zależny, a więc niejako za rozbiór Polski...

Nie trzeba być wybitnym uczonym, a bodaj nawet choć politykiem, aby zrozumieć i uznać, że to wszystko, co Polska w sukcesji po swych zaborcach otrzymała, było to dziełem tych właśnie „zaborczych urzędników“ a obecnie tak niesłusznie wzgardzonych emerytów...

Wszystkie bowiem urządzenia państwowe i samorządowe, a więc koleje, poczta, sądownictwo, skarbowość, oświata itd., gdyby za czasów zaborczych były obsadzane wyłącznie przez urzędników-obcokrajowców, a więc prawdziwych zaborców, nie przeszłyby do rąk naszej Ojczyzny w chwili odzyskania Jej niepodległości w podobnym stanie i takiej wartości jak się to istotnie stało. Jeżeli więc tym emerytom „zaborczym“, nie należało zaliczyć służby lat pod zaborcami o 25 proc. większej, to z pewnością nie godziło im się tych, jak gdyby na wojnie spędzonych lat o tyleż procent obcinać! Wszak lata służby pod zaborcami to nie było „eldorado“, lecz ciągła walka o ustępstwa na rzecz własnego kraju z tą myślą przewodnią, że czynią to dla dobra własnej Ojczyzny i Narodu. Czynili to także i ówcześni posłowie do zaborczych parlamentów, inspirowani i informowani przez tych właśnie ówczesnych urzędników-zaborczych, dziś emerytów.

Jeżeli jednak skarb Państwa, znalazł się w tak przykrym położeniu, że zachodziła potrzeba ratowania go, to należało sięgnąć i do kieszeń emerytów, lecz chyba w ostatniej linii. Chyba już ostatnim powinno być pociągnięcie do podobnych świadczeń właśnie weteranów ciągłych moralnych walk z zaborcami o Polskę.

Taki moment jednak nie zaszedł. Obcięcie bowiem płac emerytom w nieszczęsnej w dodatku formie redukowania zaliczonych lat służby pod zaborcami, nastąpiło właściwie tylko po to, aby podwyższyć było można płace grupom najwyższym. Po prostu więc z kieszeni także i emerytów polepszono płace tym, którzy przyszli do służby już w Niepodległej Polsce, nie zaznawszy smaku służby zaborczej.

Zdyskwalifikowawszy wartość „służby zaborczej“ dla Polski, dziś uznaje się ten błąd i krzywdę i obiecuje się ją usunąć o ile chodzi o „słowa“... Gdy idzie o pieniądze, wyłaniają się przeróżne jednak trudności. Odracza się decyzje pod różnymi pozorami, a w końcu i termin ostatecznego (bodaj częściowego tylko) naprawienia krzywdy materialnej.

Dając coś nie coś, drugą ręką odbiera się
z tego część pod innym tytułem.

I tak n. p. emeryci zaborczy, będą płacili trojaki podatek, bo osobisto dochodowy, nadzwyczajny, (bo i ten pozostaje nadal), oraz jeszcze trzeci: „emerytalny 4 proc. zmniejszany przez 4 lata o 1 proc. rocznie. Poza tem, odracza się termin wejścia w życie naprawienia krzywdy, do 1 lipca, zredukowanego już tak wydatnie, motywując brakiem czasu na „obliczenia“... A przecież dekret „zaborczy“ wydany w listopadzie wszedł w życie już 1 grudnia i czasu wystarczyło na obliczenie obcięć...

Nie będę się bawił w proroka, lecz mogę twierdzić, że za 10 lat, zrozumie się w końcu krzywdę i gwałt popełnione na emerytach - weteranach, których cały czas trwania służby „zaborczej“ był walką o niepodległość Ojczyzny z zaborcami. — Tymczasem jednak, resztki tych ludzi odejdą w zaświaty i wielu z nich nie doczeka nawet owego „odroczonego terminu“ 1 lipca...

Peregrinus.

Ks. Metropol. Szeptycki i obrządek wsch.

Z dyskusji nad budżetem Min. W. R. i O. P.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji sejmowej nad budżetem Min. Oświaty, poruszono kilka bardzo ważnych spraw. I tak, **pos. Jahoda-Żółtowski** zwrócił uwagę na tragiczną sytuację szkolnictwa zawodowego, zwłaszcza na terenie okręgu szkolnego krakowskiego. Nauczycielstwo od kilku miesięcy nie otrzymuje poborów (pisał o tym obszernie przed kilku dniami „Głos Narodu“).

Jeden z następnych mówców, **pos. Wojciechowski** („naprawiacz“), niezwykle ostro wystąpił przeciwko duchowieństwu obrządku grecko-katolickiego, zwłaszcza **przeciwko ks. metropolicie Szeptyckiemu,** zarzucając mu nawet działalność na szkodę państwa, przez popieranie separatyzmu ukraińskiego. Pos. Wojciechowski krytykował również system parcelacji majątków cerkiewnych oraz zaangażowanie się ks. metrop. Szeptyckiego w polityce. Ks. metrop. Szeptycki — mówił — zwalcza ideę normalizacyjną polityków ukraińskich, którzy ciążą do pogodzenia Polaków z Ukraińcami. Poseł Wojciechowski domagał się przywrócenia opieki państwa nad majątkami kościelnymi, choćby nawet zaszła konieczność „wypowiedzenia konkordatu“. Pos. Hutten-Czapski domagał się zniesienia patronatów kościelnych.

Z gwałtownym atakiem na Stolicę Apostolską wystąpił „naprawiacz“ **pos. Ostafin.** Zaatakował on obrządek wschodni, twierdząc, że to jest robota rzekomo „dla Rosji“. W zacietrzewieniu wołał:

> „jako katolik chrześcijanin pytam, dlaczego misjonarze biorą dla swej akcji terytorium Polski, a nie idą na drugą stronę granicy, przecieżby tam mogliby być męczennikami, mogliby być świętymi? Czas skończyć z polityką Watykanu, która była jedną z przyczyn upadku Polski“.

Po dyskusji zabrał głos min. Świętosławski, który jednak nie odpowiedział na wszystkie kwestie, ale m. in. podał ważną wiadomość, że **kurator Z. N. P., p. Maciszewski, działał wedle wskazówek min. Świętosławskiego.**

Uwaga Red. „Gł. N.“. — W sprawie Ks. metrop. Szeptyckiego nie chcemy zabierać głosu przed zaznajomieniem się z faktycznym stanem rzeczy. Co się zaś tyczy wystąpienia pos. Ostafina, to trzeba podnieść, że 1) akcja obrządku wschodniego, który on zaatakował, należy do kompetencji Episkopatu Polski, i zupełnie zbyteczne były wycieczki p. Ostafina przeciw „polityce Watykanu“, 2) jako drwiny trzeba potraktować jego życzenie, by księża obrządku wschodniego poszli „na drugą stronę granicy“.

TRYBUNA CZYTELNIKA

Co daje, a co odbiera 41 Loteria Klasowa

Jak żywotnym zagadnieniem jest przystosowanie planu gry Loterii Klasowej do życzeń graczy, świadczą najlepiej głosy naszych Czytelników, którzy rozmaicie, z reguły jednak krytycznie, zapatrują się na zmiany w planie gry 41 Loterii Klasowej. Poniżej zamieszczamy list jednego z Czytelników w tejże sprawie (Red.).

W serii komunikatów prasowych dyrekcja Loterii Klasowej pisała wiele o korzyściach wynikających dla graczy z nowego planu gry. Jak tymczasem te korzyści przedstawiają się?

Dyrekcja twierdzi, że przez zmniejszenie ilości losów ze 195.000 na 160.000, oraz przez podzielenie losu na 5 części, przy jednoczesnej podwyżce głównych wygranych w klasie II i III — szanse wszystkich graczy znacznie się powiększą.

Dopiero urzędowo ogłoszony plan gry 41 Loterii przyniósł, nam — grającym — gruntowne rozczarowanie. Cóż bowiem okazało się? Oto w gruncie rzeczy dochody Loterii wzrosły rocznie o 888.000 zł. Wzrost ten uzyskano oczywiście z uszczerbkiem dla graczy. Dalej okazuje się, że liczba wygranych zmniejszyła się o 12.641 wygranych, co czyni rocznie (w trzech loteriach) o 37.923 wygranych mniej

Twierdzenie, że wygrywających obecnych „ćwiartek“ jest mniej, nie jest po pierwsze prawdziwe (jak to już „Głos Narodu“ zaznaczył), a powtóre wygrane padają na całe losy a nie na ćwiartki. W dodatku wygrane zamiast dzielić (jak przedtem) na 4 części, obecnie dzielić się będzie na 5 części.

Nie chcemy tutaj poruszać sprawy kosztów administracji Loterii, sposobu przeprowadzania kampanij prasowych (kosztownych a przeprowadzanych za pieniądze graczy) bo to już inna sprawa.

Chcielibyśmy, by tylko w przyszłości nie reklamowano w tak bezkrytyczny sposób „reform“ loteryjnych, które jakoś zawsze kończą się „reformą“ wygranych.

T. K.

Kalendarzyk katolicki

SOBOTA 5 LUTEGO. Św. Agaty, Dziewicy i Męczennicy. Św. Agata poniosła śmierć męczeńską za Dioklecjana koło r. 251. Pretor wezwawszy ją przed siebie zapytał: „Jak się nie wstydzisz, ty, córka tak zacnej i szlachetnej rodziny, prowadzić życie tak marne i niewolnicze z chrześcijanami!" Na to odrzekła mu św. Agata: „O wiele wyższa jest pokora i służba w chrześcijaństwie, niż bogactwa i pycha królów".

Wschód słońca 7:12, zachód 16:29. Długość dnia 9 godzin 17 min.

Kronika krakowska

SEKCJA BALONOWA PRACOWNIKÓW GAZOWNI M. W obrębie krakowskiej gazowni miejskiej została utworzona sekcja balonowa, która przystąpiła do Aeroklubu Krakowskiego i rozpocznie w najbliższym czasie teoretyczne i praktyczne wyszkolenie członków w lotnictwie balonowym, umożliwiając im odbywanie lotów ćwiczebnych i sportowych, oraz branie udziału w zawodach i imprezach balonowych.

OPÓŹNIENIE POCIĄGU DO CHRZANOWA. W związku z przyjazdem Regenta Horthy'ego pociąg motorowy z Krakowa do Chrzanowa wyjeżdżający z Krakowa o godz. 9.22, wyjedzie z opóźnieniem, a mianowicie o godz. 10.10.

JESZCZE SPRAWA NAPADU NA BLOKUJĄCYCH U. J. P. Stanisław Piecyk student filozofii U. J. nadesłał nam wyjaśnienie, że na rozprawie apelacyjnej o napad studentów lewicowych na studentów narodowych, blokujących w listopadzie ub. r. gmach Uniwersytetu Jagiellońskiego, wydany na niego przez sąd okr. wyrok nie został zatwierdzony, lecz zniesiony. Sąd Apel. uwolnił p. St. Piecyka od winy i kary.

MNOŻĄ SIĘ WYPADKI ZASŁABNIĘĆ ULICZNYCH. W ostatnich czasach Pogotowie Ratunkowe niemal codzień interweniuje w wypadkach zasłabnięć ulicznych. Wczoraj karetka Pogotowia Rat. przewiozła do zakładu Braci Albertynów 29-letniego robotnika M. Rabena, chorego na gruźlicę, który zemdlał na ulicy z wycieńczenia. Z ul. Limanowskiego przewieziono do szpitala 30-letnią robotnicę Julię Zawadzką, która na ulicy dostała silnego krwotoku. — Trzecią ofiarą ulicznego zasłabnięcia była Stefania Kajpus (Felicjanek 10), która nagle zasłabła na ul. Józefińskiej.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Wczoraj w południe nieznany szofer najechał u zbiegu ulic Garncarskiej i Piłsudskiego na samochód pocztowy. — Na ul. Kalwaryjskiej nieznany motocyklista wyprzedzając tramwaj najechał z tyłu na rowerzystę Artura Święcickiego (Kordeckiego 3). Święcicki odniósł liczne obrażenia, rower został połamany.

USZKODZENIE TABLICY TOW. ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA. Nieznani sprawcy zamazali nocy ub. szyldzik Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i zniszczyli gablotkę tego stowarzyszenia, mieszczącego się przy ul. Dunajewskiego. Pod zarzutem dokonania tego czynu przytrzymano dwóch narodowców.

Komunikaty

STOW. MŁODYCH MUZYKÓW ul. Sławkowska 12, urządza w niedzielę 6 b. m. koncert w wykonaniu Czesława Kozaka (śpiew) Baryton. Przy fortepianie Jadwiga Pruszyńska. Początek o godz. 18.

POLEMIKA W SPRAWIE TYTUŁU INŻYNIERA. W niedzielę 6 b. m. o godz. 10, odbędzie się w Tow. Technicznym, Straszewskiego 28, zebranie członków Zrzeszenia Absolwentów Szkoły Przemysł., na którym inż. M. Stark i arch. Ludwik Warth wygłoszą polemiczne referaty w sprawie stanowiska inżynierów odnośnie do projektu ustawy o tytule inżyniera.

W RAMACH TYGODNIA SODALICYJNEGO. W sobotę o godz. 19 w sali sodalicyjnej, przy kościele św. Barbary pl. Mariacki 6a II. p. reportaż z podróży wakacyjnej przez Niemcy, Belgię, Francję i z powrotem p. t. „7.500 kilometrów autem na szosach Zachodniej Europy" (z obrazami świetlnymi). Referuja: O. Romuald Moskała T. J. Moderator Sodal. Akademików U. J. i p. P. Mroczkowski. Wstęp wolny.

ODPOWIEDZI REDAKCJI. Sklep tytoniowy z ul. Szpitalnej — Z wiadomości skorzystamy po podaniu do wiadomości Redakcji nazwiska osoby zainteresowanej.

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE:

TEATR M.: Sobota 5. II. „Czemu kłamiesz najdroższa?"

TEATR M.: Niedziela 6. II. popoł. „Gałązka rozmarynu"; wiecz. „Czemu kłamiesz najdroższa?"

TEATR M.: Poniedziałek 7. II. „Bal maskowy".

SALA SASKA: „Ta joj, ta my ze Lwowa" (rewia)

ADRIA: „Bez rozkazu" i „Trudno jest łatwo zarobić".

APOLLO: „Robert i Bertrand" (Dymsza, Bodo).

BAGATELA: „Moja panna mama" i Rewia jubileuszowa.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od soboty 5 do czwartku 10 bm. włącznie „Znachor" — Junosza Stępowski.

L. O. P. P: „Skrzydła nad Honolulu". Wendy Barrie i Bey Milland.

KINO MUZEUM we środę 2-go, we czwartek 3-go i w piątek dnia 4-go b. m. „Pod dwiema flagami". Ponadto dodatki. W piątek o godz. 17 po cenach porankowych.

PROMIEŃ: Książę i żebrak.

STELLA: Handlarze żywym towarem (Droga do Rio).

ŚWIT: „Kościuszko pod Racławicami".

SZTUKA: „Truxa", (La Jana).

UCIECHA: Towarzysze broni (La Grande illusion).

WANDA: „Motyl hiszpański" w gł. rol. Jeanette Mac Donald.

ZORZA: Rok 2.000.

Kredyty na drogi w województwie krakowskim

Na budowę dróg przyznano ostatnio województwu krakowskiemu nowe kredyty. M. in. na budowę dalszego odcinka drogi Kraków — Zakopane władze centralne przyznały **6 milionów zł.** Miasto Kraków otrzyma w najbliższym czasie pewną ilość kostki porfirowej **wartości 200 tys. zł.** na połączenie ulic miasta na peryferiach z drogami państwowymi o trwałych nawierzchniach. Na drogę Kraków — Muszyna rząd wypłaci w roku 1938 — 750 tys. zł. — 560.000 zł. przyznano na budowę nowych dróg w okolicy Rożnowa. Tytułem zapomóg przyznano samorządom na budowę dróg Piwniczna — Żegiestów 100.000 zł. Zubrzyca — Zawoja — Koszarawa 20.000 zł., Muszyna Dolna — Lubomierz 20 tys. zł.

Ministerstwo Komunikacji postanowiło wybudować na szlakach często uczęszczanych osobne szlaki dla rowerzystów, szerokości półtora metra, szutrowane i walcowane. Pierwszy odcinek wybudowany zostanie między Chrzanowem a Byczynem.

Odwołanie pokazu bydła i trzody
z obawy przed pryszczycą

Jak się dowiadujemy Krakowski Urząd Wojewódzki cofnął zezwolenia na urządzenie „Pokazu bydła opasowego i trzody tucznej oraz bekonowej". Pokaz miał się odbyć na Targowicy Krakowskiej w dniach od 9 do 11 b. m. a to ze względu na możliwość rozszerzania się pryszczycy.

W związku z tym rolnicy-hodowcy winni wstrzymać wysyłkę eksponatów przygotowanych na „Pokaz". Przygotowane okazy mogą hodowcy sprzedać na normalnych targach na krakowskiej targowicy odbywających się w każdy poniedziałek, wtorek i piątek.

* * *

W ub. tygodniu na targi krakowskie spędzono 2.197 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 0.40—0.65, woły od 0.45 do 0.62, krowy od 0.35—0.60, jałówki od 0.44 do 0.68, cielęta od 0.70—1.05, nierogacizna od 0.82 do 1.10. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2021 sztuk, na konsumcję innych gmin 163 sztuk, pozostało niesprzedanych 13 sztuk. W ostatnim tygodniu targowym miesiąca spędy bydła silniejsze niż w poprzednim, spędy cieląt i nierogacizny niezmienione. Ceny bydła i cieląt utrzymane, ceny trzody chlewnej słabsze. Zapotrzebowanie pokryte. Transakcje bydłem nieco żywsze. Usposobienie spokojne.

Niesolidny skarbnik związku robotników budowlanych

W Związku Robotników Budowlanych w Krakowie pełnił funkcje skarbnika niejaki Ludwik Szczepanik. Przez jego ręce przepływały większe kwoty pieniężne z wkładek członków. Gdy pewnego razu zarządzono kontrolę kasy okazało się, że braku je w niej 1.313 zł., które przywłaszczył sobie niesumienny skarbnik. Sąd Okręgowy w Krakowie **skazał go na 10 miesięcy bezwzględnego więzienia.**

Kraków w dniu przyjazdu Regenta Horthy'ego

W sobotę w dniu przyjazdu Regenta Horthy'ego nastąpi o godz. 8.50 całkowite zamknięcie ruchu pieszego i kołowego na całym szlaku przejazdu orszaku od dworca gł. do Wawelu t. j. na przestrzeni; pl. Dworcowy, odcinek ul. Lubicz do ul. Basztowej, Basztowa do Barbakanu, Floriańska, Rynek gł. wzdłuż kościoła Mariackiego ku Grodzkiej, Grodzka, pl. Bernardyński. Od chwili zaciągnięcia szpalerów przez wojsko, przejście osób i przejazdów z połaci miasta położonej na zachód od wymienionego szlaku do połaci położonej na wschód od tegoż szlaku i na odwrót odbywać się będzie jedynie *w 5 przepustkach*, a mianowicie: 1) u zbiegu ul. Stradomskiej i pl. Bernardyńskiego, 2) u zbiegu pl. WW. Świętych i pl Dominikańskiego, 3) u zbiegu Rynku gł. (linia A—B i pl. Mariackiego), 4) w ul. Basztowej obok „Rondla" i 5) u zbiegu ul. Lubicz, Potockiego i Pawiej.

Dojazd samochodów i dorożek zdążających do pociągów na dworzec gł. i zachodni odbywać się będzie przez wymienione przepusty na ul. Lubicz, aż do schodków kamiennych, znajdujących się obok mostu kolejowego i wiodących na plac przed dworcem. Próżne pojazdy winny odjeżdżać ul. Lubicz, Strzelecką, Kopernika i Potockiego. Odjazd podróżnych przybyłych w tym czasie do Krakowa pociągami odbywać się będzie przez przepust urządzony przez władze kolejowe w ul. Pawiej, u wylotu ul. Ogrodowej. Dojazd do miasta odbywać się będzie ul. Pawią, Ogrodową ku Warszawskiej lub Pawią, Kurniki, a następnie św. Filipa, Kleparzem do Sławkowskiej wzgl. Basztowej, w kierunku ul. Dunajewskiego. Postój dorożek konnych i samochodowych urządzony będzie w tym czasie na ul. Lubicz koło browaru krakowskiego i przyległej ul. Strzeleckiej ,oraz na ul. Pawiej u wylotu ul. Ogrodowej. Te same zarządzenia obowiązywać będą w dniu odjazdu gości, tj. w niedzielę 6 b. m. od godz. 9.30.

Dojazd osób, zaproszonych na raut na zamku wawelskim *pojazdami mechanicznymi* odbywać się będzie przez ul. Grodzką wzgl. św. Gertrudy, lub Straszewskiego. Z placu Bernardyńskiego pojazdy te wyjeżdżać będą wprost pod łukiem triumfalnym na Wawel. Pojazdy te udadzą się dalej aleją obok baszty Sandomierskiej, Smoczej Jamy, przez plac obok katedry na dziedziniec arkadowy, poczem opróżnione zjeżdżać będą z dziedzińca boczną bramą od strony Bernardynów przez bramę Senatorską, pod basztą Senatorską wprost na ul. Rybaki i Powiśle. Po odbytym raucie auta odjeżdżać będą z dziedzińca arkadowego przez bramę Senatorską i aleję prowadzącą z zamku na plac Bernardyński. Dojeżdżające w tym czasie auta zdążać będą na wzgórze główną drogą od północy czyli t. zw. „drogą królewską" od strony ul. Kanoniczej przez bramę „Herbową" pod pomnikiem Kościuszki. Postój tych aut ustala się w 3 punktach: 1) na placu asfaltowym obok gmachu Zarządu Wawelu, 2) na placu obok księgarni i 3) na placu obok Smoczej Jamy. Auta reprezentacyjne i prywatne zaproszonych gości (nie taksówki) zaparkowane będą na dziedzińcu arkadowym.

Dorożki konne lub powozy, którymi zaproszeni goście przybywać będą na raut, zajeżdżać winny wymienionymi wyżej ulicami do podnóża Wawelu od strony ul. Podzamcze na wylocie ul. Kanoniczej, skąd goście udawać się będą pieszo na Wawel wymienioną wyżej tzw. „drogą królewską" pod pomnikiem Kościuszki. *Dojazd dorożek konnych na wzgórze wawelskie jest bezwarunkowo zakazany.* Dorożki konne i powozy oczekiwać będą na gości opuszczających raut, a chcących korzystać z ich użytku w ul. Podzamcze.

Z TEATRU ZW. MŁODZIEŻY PRZEM. I RĘKODZIELNICZEJ. Prawdziwą biesiadą karnawałową, to wspaniały wodewil Stefana Turskiego, tryskający humorem starego przedwojennego Krakowa. — „Krowoderskie Zuchy" odegrane zostaną po raz trzeci w Teatrze Związku Młodzieży Przemysłowej i Rękodzielniczej — Skarbowa 2, w nadchodzącą niedzielę, t. j. 6 bm. o godz. 18.

„BAL MASKOWY" W OPERZE KRAKOWSKIEJ W PONIEDZIAŁEK, DNIA 7 BM. Tenor Dinu Badescu i baryton Serban Tassian znajdą w rolach Ryszarda i Renata niezwykły popis dla swego kunsztu śpiewaczego i wyrazu dramatycznego, który mi zachwycają polską publiczność. Partnerką obu zagranicznych gości będzie nasz sopran dramatyczny p. Platówna, która w roli Amelii wykaże pełnię swego głosu i siłę ekspresji. Miłym Paziem będzie sopranistka opery bukareszteńskiej Nya Badescu. Obsady dopełnią W. Pastówna, J. Popiel, A. Mazanek, A. Mazurek i A. Wolak.

Humor

POCO PRAĆ?

— Ile kosztuje ta koszula — pyta klient kupcażyda?

— 10 złotych.

— Co, taka tandeta. Po praniu będzie zupełnie do niczego.

— Ja bardzo przepraszam, ale kto panu każe ja prać.

Ruch wydawniczy

„ARKADY“ wkroczyły w IV rok istnienia zeszytem, w którym na wstępie znajdujemy artykuł M. Kotarbińskiego poświęcony znakomitemu artyście Ferd. Ruszczycowi. Ponad to styczniowe „Arkady“ zawierają artykuł *M. Florissone* p. t. „Malarstwo i grafika polska na międzynarodowej wystawie w Paryżu“, art. *K. Stromengera* „Chopiniana“, *St. Swierza-Zaleskiego* „Nieznane arcydzieło sztuki francuskiej w Polsce“, *P. BIegańskiego*“ Italia na Międzynarodowej wystawie w Paryżu 1937“ oraz stałą rubrykę „Pod Arkadami“. Zeszyt, jak zawsze, nader bogato i wspaniale ilustrowany. Administracja: Warszawa, Miodowa 22.

„WIERCHY“ organ Pol. Tow. Tatrzańskiego. Nowy piętnasty z kolei rocznik „Wierchów“, pięknego wydawnictwa poświęconego górom i góralszczyźnie przynosi bardzo obfity materiał z różnych dziedzin życia górskiego. Rocznik otwierają wspomnienia *W. Anczyca* „O dawnym Zakopanem“, mianowicie o Zakopanem lat siedemdziesiątych. — Najciekawszym fragmentem wspomnień W. Anczyca stanowi opis podróży furką góralską z Krakowa do Zakopanego w okresie kiedy kolei jeszcze nie było. *Antoni J. Mikulski* podaje w artykule pod tyt. „Adam Asnyk w Tatrach“ szereg szczegółów z pobytu poety w Zakopanem i w Tatrach. Tadeusz Malicki w „Niedobitkach“ przytacza opowiadania zebrane w ciągu długoletnich wędrówek po Tatrach a wzięte przeważnie z bujnego życia dawnych myśliwych tatrzańskich i kłusowników. Spotykamy tu echa słynnych, zawziętych walk tatrzańskich myśliwych z „Luptokami“. Opowiadania napisane są w gwarze góralskiej. *Jerzy Młodziejowski* w pracy pod tyt. „Morskie Oko“ opisuje rozwój badań nad Morskim Okiem i podaje wiele szczegółów dotyczących tego najpiękniejszego jeziora Tatr.

Wład. Krygowski w ujmującym felietonie p. t. „W zapachu gór i wojny“ prowadzi nas graniami poszczególnych pasm wschodnio-beskidzkich, oraz po tchnących pierwotnym urokiem borach i górskich pustaciach. *Jerzy Kondracki* w pracy p. t. „Karpaty Marmaroskie“ daje wszechstronny opis tych gór. Część artykułowa „Wierchów“ zamyka się sprawozdaniem z II polskiej wyprawy w Andy, pióra *Jana A Szczepańskiego*.

Na czele bardzo obfitego działu kronikarskiego znajdujemy artykuł *W. Goetla* p. t. „O ochronę przyrody gór“, w którym autor poświęca specjalną uwagę sprawom budowy kolejki na Kasprowy i ciężki z Kasprowego ku Morskiemu Oku, stwierdzając całkowite zignorowanie w tych sprawach uzasadnionego stanowiska PTT oraz czynników oficjalnych powołanych do obrony krajobrazu i przyrody na terenie całych Karpat polskich. „Wierchy“ przedstawiają się bardzo okazale zarówno przez swą szatę zewnętrzną jak przez swą bogatą a ciekawą treść.

Losowanie książeczek PKO seria III

(CIĄG DALSZY)

Poza tym padło 296 premii 100-złotowych,

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki: zł. 500.— na nr nr: 196.398, 233.136.

Zł. 250.— na nr nr: 150.589 194.864 222.402 230.190

Zł. 100.— na nr nr: 152.278 154.822 156.249 159.599 163.275 165.287 167.287 168.345 170.383 172.150 192.934 194.457 195.032 212.783 220.405.

Po raz trzeci padła premia zł. 100.— na nr 190.163.

Ogółem padło 422 premie na łączną kwotę zł. 73.850.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premji książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii III, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 250.—— na nr nr: 197.844 199.347 200.221 229.974.

Zł. 100.— na nr nr: 152.632 153.587 157.278 160.033 161.591 165.399 165.930 167.156 171.160 172.015 179.227 181.158 181.637 182.593 185.874 191.488 196.618 202.871 213.264 213.643 218.439 219.518 230.716 233.219 236.891 238.015 238.058 250.126.

Humor

APOSTOŁOWIE TRZEŹWOŚCI.

Do baru wpada ukradkiem poważny pan i każe szybko sobie nalać duży kieliszek wódki. Na ulicy zatrzymuje się ktoś i zagląda do baru. Wówczas gość chwyta kapelusz i ucieka tylnymi drzwiami. Pan z ulicy wchodzi do środka i bierze z bufetu pozostawioną wódkę, którą wypija jednym łykiem.

— Ależ ta wódka była nalana dla innego pana,— woła barman.

— Ale może wróci.

— Nie ma obawy. Zauważył mnie przed wejściem i zawstydził się, bo on jest prezesem stowarzyszenia antyalkoholików...

— A pan jest widocznie jego wierzycielem?

— Nic podobnego: ja jestem wiceprezesem.

NIEWDZIĘCZNIK.

Sheridan, autor komedii „Szkoła odmowy“ w parę dni po premierze, rozmawiając z przyjaciółmi zapytał się jak sztukę przyjął p. Cumberland.

— Nie podobała mu się — rzekł przyjaciel, nie uśmiechnął się ani razu.

— Niewdzięcznik! — zawołał Sheridan — gdy byłem na jego tragedii, śmiałem się od oczątku do końca!

PRZYKRA ATMOSFERA.

W sali sądowej w Charkowie panuje straszny harmider. Krzyki, rozmowy, wymyślania. W końcu sędzia ludowy zdenerwowany tym wstaje i woła do publiczności:

— Towarzysze, jeżeli w tej chwili się nie uspokoicie, to każę was wyrzucić won! Zdążyliśmy już dzisiaj rozpatrzyć pięć spraw i ani razu nie słyszałem o co tam chodziło!

CONCORDIA MERREL. 42

Jacqueline i miłość

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Rozumiem. To dlatego do mnie nie napisała? Myślałam, że może wcale jej nie mówiłeś o naszym...

— O naszym małżeństwie? Od razu zawiadomiłem.

Chwila milczenia.

— Czy wiedziałaś, że ja pochodzę z ludu? — spytał Duan nie patrząc na żonę.

— Wiedziałam. Ojciec mi mówił. Unosił się nad tobą, że tak się potrafiłeś wybić.

— To zasługa mojej matki. Nie wiesz, co ją to kosztowało. Ale kobieta z takim charakterem...

Kształtna ręka doktora obracała kieliszek z winem. Oczy miał spuszczone. Nagle podniósł powieki i znów spojrzenia ich spotkały się nad stołem.

— Czy cię to boli, Jackie? Czy o to także masz do mnie pretensję — o moje pochodzenie?

— Czy mnie to boli... — Ja — pretensję? Hamish, Hamish, za kogo ty mnie masz? Ja... przeciwnie.., Pretensję Nie, to jeszcze jeden przymiot, który... który...

— Dał ci poznać, że nawet najgorszy człowiek ma w sobie coś dobrego?

— Jakiś ty niesprawiedliwy!

— Czyli, że jeżeli nie zgodzisz się ze mną jechać, to nie dlatego, że wstydziłabyś się odwiedzić kobietę, która zasłużyła sobie na wdzięczność syna?

Ten głos pełen uczucia, te słowa! Oczy Jacqueline napełniły się łzami.

— Nie... nie wyobrażam sobie większej zasługi.

— Więc pojedziesz?

Zawahała się i cichym głosem:

— Pojadę.

— Dziękuję.

Z tej strony jeszcze go nie znała. Była wzruszona i czuła, że serce ciągnie ją do niego coraz bardziej. Przez następne dni była zajęta przygotowywaniami do wyjazdu i mało się widywali. Może jej unikał, a może także był wyjątkowo zajęty przed podróżą. Mieli jechać w dzień, ale jakiś skomplikowany wypadek choroby zatrzymał Duana do wieczora. Jacqueline myślała już, że nie wyjadą, lecz gdy mąż zaproponował nocny pociąg, zgodziła się.

Podróż miała w sobie coś z przygody: jazda na dworzec, huk pociągu pędzącego wśród głębokich ciemności i ten obcy człowiek-mąż u jej boku, zamyślony, milczący. Nie dostali miejsca w sleepingu, bo się o to nie postarali z góry, ale udało im się zająć pusty przedział pierwszej klasy. Mieli z sobą pledy i poduszki i mogli się rozłożyć wygodnie. Jacqueline długo nie mogła usnąć. Czy on spał — nie była pewna. Siedział oparty o poduszki, z zamkniętymi oczyma, zupełnie nieruchomy. Ale gdy zapytała cicho:

— Hamish, śpisz?

Odpowiedział natychmiast:

— Nie. — I zwrócił głowę ku niej. — Co takiego?

— Nie mogę spać. Tak mi jakoś dziwnie — szepnęła.

— Jakto dziwnie?

— No, tak... ja i... i... ty — razem tutaj — w drodze do twojej matki... i.. w ogóle... — Duan milczał. — Czy ty widzisz, jacy my jesteśmy sobie obcy? Przecież ja o tobie nic nie wiem, nie wiem nawet, czy masz rodzeństwo?

— Nie mam. Gdy przyszedłem na świat, matka miała blisko czterdzieści lat.

— A twój ojciec...

— Dawno nie żyje.

— Ach, tak. — Jacqueline umilkła i długo nasłuchiwała rytmicznego stuku kół..

— Chce ci się spać, Hamish?

— Nie.

Podparła się wyżej i nachyliła w jego stronę.

— To opowiedz mi trochę o swoim domu, o życiu, o... o... wszystkim, co sobie mówią mąż i żona.

— Co, przypomniałaś sobie, że zanim wszedłem w twoje życie, miałem także swoje?

— Nigdy mi o sobie nie opowiadałeś.

— Nigdy nie pytałaś.

— Hamish, nie kłóć się ze mną. Zawsze się musisz kłócić.

— Nie kłócę się. Stwierdzam fakt.

— Naturalnie słyszałam coś nie coś o tobie od ojca. Często mówił o tobie, ale zawsze tylko jako o swoim uczniu. Poza tym — niewiele.

— Nie sądzę, żeby cię to mogło zainteresować — burknął.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Przedpłata miesięczna w Krakowie bez odniesienia 4.50 zł, z odniesieniem 5 zł.
Na całym obszarze Państwa Polskiego z przesyłką pocztową 5 zł, za granicą 8 zł.

Konto P. K. O. Nr 415.730

Redakcja nie zamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nie opłaconych nie przyjmuje. Redakcja przyjmuje strony od godziny 11 do 11.30.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodarczym	50 gr
Komunikaty „ „ „	60 gr
Komunikaty na 1 „ „ „	70 gr
Drobne za wyraz	10 gr

Układ tabelaryczny o 50% drożej. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.
Drukarnia Polska, Fr. Zemanka w Krakowie.